Redakcja: tel. 128.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.

Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (przy wpłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68.009.

Rok XIII Nr. 343 — Łódź czwartek 9 grudnia 1937 r.

Pierścień dookoła Nankinu zacieśnia się coraz bardziej

SZANGHAI, 9. 12. — Sześć japońskich samolotów bombowych bombardowało wczoraj urządzenia wojskowe w Kantonie i kolej Kanton — Hankou.

PRZED UPADKIEM NANKINU.

SZANGHAI, 9. 12. — Według informacyj ze źródeł japońskich, pierścień dokoła Nankinu zacieśnia się coraz bardziej. Jeden z japońskich oddziałów dotarł do lotniska wojskowego Tacziacziao na południowym wschodzie od Nankinu.

Goering odebrał przedstawicielstwa niemieckie firmom żydowskim w Polsce.

WARSZAWA, 9 grudnia.
Dyktator gospodarczy Rzeszy zakazał kategorycznie wszystkim fabrykom niemieckim zatrudniania w reprezentacjach zagranicznych przedstawicieli żydowskich

Szczególnie w Polsce, gdzie prawie wszystkie najzyskowniejsze reprezentacje fabryk niemieckich były w rękach żydowskich, rozkaz premiera Goeringa, z chwilą ujawnienia go, wywołał zrozumiałe poruszenie.

Łatwo wyliczyć, jak znaczne korzyści z tego przegrupowania sił w handlu zagranicznym odnieść mogą Polacy, którym obecnie stoi otworem droga do zapewnienia sobie korzystnych reprezentacji na tysiące artykułów w kraju nieprodukowanych a sprowadzanych z Niemiec.

Wchodzą tu w grę przede wszystkim artykuły niemieckiego przemysłu chemicznego jak: barwiki syntetyczne, olejki eteryczne i t. d., potem artykuły przemysłu metalowego z częściami różnych maszyn rolniczych i przemysłowych, wreszcie przybory optyczne i narzędzia precyzyjne.

Zaręczynowe pogłoski.



21-letnia Lady Anne Cavendish-Bendick wnuczka księcia Portlandu, pomimo zaprzeczeń jest wymieniana jako przyszła narzeczona Karola hr. Flandrii.

WALKI POD MADRYTEM
DZIWNA DECYZJA FRANCUSKIEGO SĄDU

PARYŻ, 9. 12. — Sąd w Rouen wydał wyrok w sprawie ładunku okrętu angielskiego „Midol", który w chwili ataku gen. Franco na Gijon wyszedł z portu Gijon,- wywożąc na swoim pokładzie wspaniałą kolekcję obrazów Velasqueza i El Greco oraz kasy banków asturyjskich. Przedstawiciele tych banków znajdujących się obecnie pod władzą gen. Franco zażądali zwrotu rzeczy do nich należących, natomiast przedstawiciel rządu barcelońskiego zażądał skierowania całego transportu do Hiszpanii, oświadczając, że był on legalnie i formalnie zasekwestrowany przez lokalne przedstawicielstwo rządu hiszpańskiego i korzysta z prawa naturalności.

Sąd w Rouen przyznał słuszność przedstawicielowi rządu hiszpańskiego i zarówno obrazy jak archiwa i kasy banków asturskich mają być wysłane do Barcelony.

DZIAŁALNOŚĆ ARTYLERYJSKA.

BILBAO, 9. 12. — Artyleria gen. Franco bombardowała wczoraj pozycję wojsk rządowych pod Madrytem. Lotnictwo gen. Franco zbombardowało objekty wojskowe na wybrzeżu katalońskim.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

MADRYT, 9. 12. — Od wczorajszego rana wojska gen. Franco prowadzą natarcie na odcinek Villanueva de La Canada dwa kilometry na północ od Brunete. Od czasu lipcowej kontrofensywy gen. Franco, która doprowadziła do zajęcia przez niego Brunete, front ustalił się w odległości 3 klm na południe od Villanueva de La Canada. Obecnie sytuacja nie uległa zmianie. Ataki wojsk gen. Franco zostały odparte.

BOMBARDOWANIE PALMY NA MAJORCE.

SALAMANKA, 9. 12. — Komunikat urzędowy wojsk gen. Franco podaje, iż w dniu wczorajszym samoloty nieprzyjacielskie bombardowały ludność m. Palmy na Majorce, powodując kilka ofiar. Powstańcze samoloty myśliwskie strąciły 8 aparatów rządowych, baterie przeciwlotnicze— trzy. Eskadry powstańcze bombardowały z powodzeniem objekty wojskowe w Barcelonie.

Ofiara dla żony i przyszłego potomka.
Książę Bernard nie zasiądzie więcej przy kierownicy.

AMSTERDAM, 9.12. — Książę Bernard holenderski, który wskutek wypadku samochodowego znajduje się w szpitalu złożył uroczyste przyrzeczenie swej żonie ks. Julianie że nigdy więcej nie będzie prowadził samochodu.

Przyrzeczenie to jest wielką ofiarą ze strony księcia, gdyż automobilizm jest jego ulubionym sportem, zwłaszcza kierowanie jak najpotężniejszymi maszynami.

Lekarze otaczający księcia, radzili mu zadość uczynić życzeniu żony, ażeby nie wywoływać zdenerwowania, szkodliwego ze względu na oczekiwane wkrótce rozwiązanie.

Poświecenie nowoczesnej szosy na Chojnach.



W obecności min. Ulrycha, wojewody Hauke-Nowaka, prezydenta Godlewskiego, starosty powiatowego Denysa i licznych gości ks. kanonik Kąkolewski, proboszcz parafii św. Wojciecha w Chojnach dokonał poświęcenia nowootwartej szosy Łódź — Piotrków.

OLBRZYMI POŻAR w hali targowej.

LONDYN, 9. 12. — Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w krytej hali targowej w Rochdale, powodując bardzo poważne szkody. Wielkie zapasy towarów, przygotowane na okres świąteczny spłonęły.

Karygodna zabawa ucznia.
KULA UŚMIERCIŁA KOREPETYTORA.

ZAWIERCIE, 9. 12. — Tragicznie zakończyła się zabawa rewolwerem przez 13-letniego Władysława Stabinka z Siewierza, ucznia gimnazjum państwowego w Zawierciu, zamieszkałego na stancji u jednego z profesorów tego gimnazjum.

Stabinek, po odrobieniu lekcyj ze swym korepetytorem, również uczniem gimnazjalnym, 17-letnim Władysławem Królakiem, dobył skądś rewolwer i począł koło niego manipulować. Nagle padł strzał, a kula ugodziła w głowę Królaka, raniąc go ciężko.

Przewieziony do Ubezpieczalni Społecznej, Królak zmarł po dwu godzinach.

Zwłoki ofiar katastrofy „Douglasa" są już w drodze do Polski

SOFIA, 9.12. — Zwłoki ofiar katastrofy lotniczej w górach Pirynu wyruszyły o godz. 0,20 pociągiem osobowym przez stacje Stara Zagora, Tyrnowo i Oborisztе.

Linia kolejowa sofijska, którą miał się odbyć transport zwłok, jest od dwóch dni uszkodzona skutkiem oberwania się skał w górach.

Po zawagowaniu zwłok, które odbyło się o godz. 16, asystowała kompania honorowa policji bułgarskiej z orkiestrą z komendantem głównym policji płk. Gieorgiewem i jego zastępcą mjr. Salaborewem na czele, poseł R. P. w Sofii Tarnowski, obie komisje w pełnych składach i członkowie kolonii polskiej.

Komisja polska już drugi dzień pracuje w Sofii. Badania jej są na ukończeniu i prawdopodobnie jutro komisja odleci do Bukaresztu samolotem, pozostawionym do jej dyspozycji.

Aresztowanię hr. Rzewuskiego
Po wykryciu afery obyczajowej w Wilnie

WILNO, 9. 12. — Wczoraj z polecenia sędziego śledczego został ponownie zatrzymany i osadzony w więzieniu na Łukiszkach hrabia Eustachy Rzewuski, zam. przy ul. Teatralnej 2.

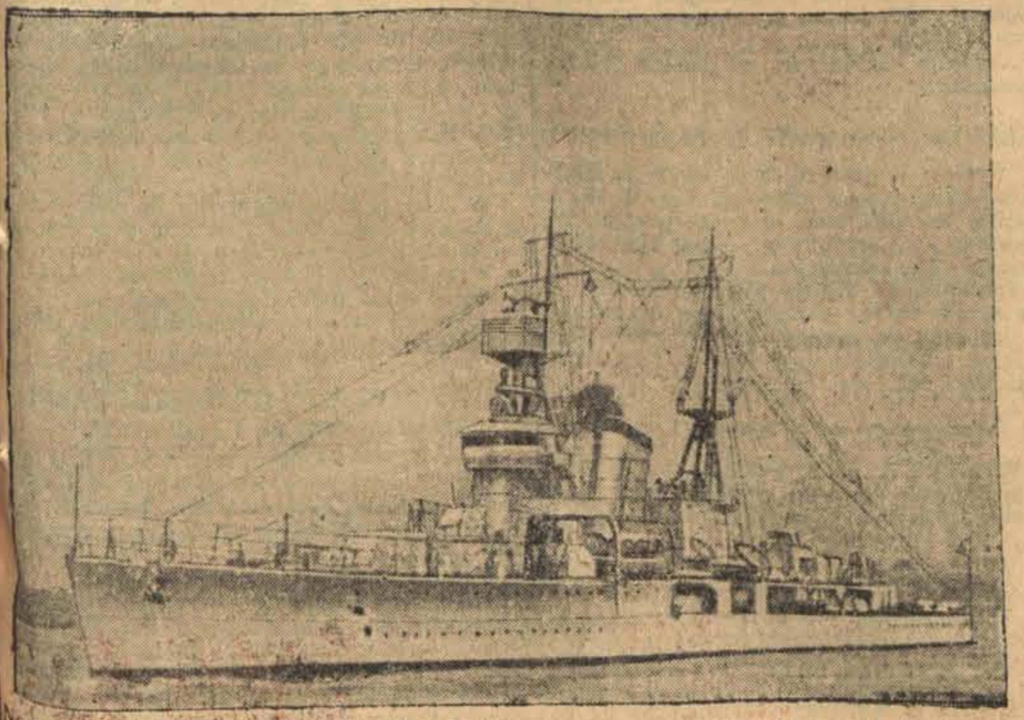
Aresztowanie hrabiego Rzewuskiego znajduje się w ścisłym związku z ujawnioną przez władze śledcze w Wilnie niezwykle skandaliczną aferą obyczajową.

Po raz pierwszy hrabiego Rzewuskiego zatrzymano w sobotę wieczorem i po przesłuchaniu zwolniono. Po kilku dniach nastąpiło aresztowanie. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy Łobanos, w dalszym ciągu przesłuchując uczniów, którzy pośrednio, lub bezpośrednio padli ofiarą zboczenia aresztowanego.

Emerytowany generał polski zmarł w Czerniowcach

CZERNIOWCE, 9. 12. — W Czerniowcach zmarł w wieku lat 82, emerytowany generał w. p. Józef Krużlewski. Zmarły po odzyskaniu Niepodległości wstąpił w szeregi armii polskiej i walczył na froncie polsko-bolszewickim pod Warszawą.

Chiński krążownik w ręku Japończyków



Nowoczesny chiński krążownik „Ning Hai" został przez Japończyków zdobyty w górnym biegu rzeki Jangtse.

Czy dojdzie do strajku w przedsiębiorstwach autobusowych?

ŁÓDŹ, dn. 9 grudnia. — Wczoraj w Pabianicach odbyło się ogólne zebranie robotników fabryki należących dawniej do firmy Kindler.

Na zebraniu tym przedstawiciele Zw. Zaw. „Praca" złożyli sprawozdanie z akcji w kierunku niedopuszczenia do przejęcia tej fimry przez żywioły obce. Jak wiadomo akcja ta dała pozytywne rezultaty. Ponadto omawiano sprawy dotyczące ubezpieczeń społecznych oraz zmiany ustawy scaleniowej.

KONFERENCJA W SPRAWIE RUDZKIEJ PRZĘDZALNI.

ŁÓDŹ, dn. 9 grudnia. — Dziś w 15 Obwodzie Inspekcji Pracy odbędzie się konferencja w sprawie niestosowania cennika płac przez Rudzką Przędzalnię.

BEZ REZULTATU.

ŁÓDŹ, dn. 9.12. — Odbyta konferencja w Okręgowej Inspekcji Pracy w sprawie uregulowania warunków płacy i pracy szoferów i konduktorów w przedsiębiorstwach autobusowych, nie dała rezultatu. Nowy termin nie został wyznaczony.

Dolar 5.25

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.25, funty angielskie 26,27, franki szwajcarskie po 121.55 (za 100), franki francuskie — 17.69, za liry włoskie płacono 20.80

Droga do grobowców cesarskich dynastii Ming.



Japończycy zdobyli t. zw. Górę Purpurberges na której wznoszą się grobowce cesarskie dynastii Ming. Góra ta panuje nad Nankinem. Prowadzi do niej droga, po której obu stronach stoją kamienne słonie.

Zagadkowa śmierć dyrektora Ubezpieczalni po wygraniu 100 tysięcy zł na loterii.

KATOWICE, 9. 12. — W autobusie, kursującym na linii Mikołów — Katowice zasłabł nagle 36-letni dyrektor Ogólno-Miejscowej Kasy Chorych w Mikołowie, Jan Niedziela. Niedzielę sprowadzono na posterunek policji w Piotrowicach Śl., gdyż jeden z pasażerów domagał się wylegitymowania go za zniszczenie garderoby. W kilkanaście minut po sprowadzeniu na policję, dyrektor stracił przytomność i zmarł. Przywołany na miejsce lekarz stwierdził już tylko śmierć.

Odbędzie się sekcja zwłok śp. Jana Niedzieli, przy czym ustali się niewątpliwie, co było powodem jego nagłego zgonu. Śp. Niedziela chorował od lat na żołądek.

Niedawno temu śp. Niedziela odkupił od swego znajomego los Loterii Państwowej, na który padła wygrana w wysokości 100 tysięcy złotych. Ponieważ sprzedawca losu domagał się pewnego odszkodowania, doszło do procesu, który zakończył się korzystnie dla śp. Niedzieli.

—oOo—

Dzień Kupiectwa Chrześcijańskiego w Łodzi

Uroczysta akademia w Resursie Rzemieślniczej

ŁÓDŹ, dn. 9 grudnia. — Wczoraj kupiectwo chrześcijańskie święciło w Łodzi uroczyście „Dzień Kupca Polskiego".

Uroczystość ta była dowodem, że kupiectwo chrześcijańskie w zrozumieniu swej doniosłej roli w życiu gospodarczym Narodu i Państwa, coraz bardziej zmierza do unarodowienia handlu w Polsce.

Już od wczesnych godzin porannych przedstawiciele i członkowie organizacyj i stowarzyszeń polskiego kupiectwa zdążali do katedry św. Stanisława Kostki, gdzie o godz. 10-ej rano odprawione zostało nabożeństwo.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz młodzież uczęszczająca do gimnazjów kupieckich.

Po nabożeństwie delegacja organizacyj kupieckich złożyła wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, po czym uformował się pochód, który ulicami Piotrkowską, Główną i Kilińskiego udał się do lokalu Resursy Rzemieślniczej.

O godz. 11-ej rozpoczęła się uroczysta Akademia, którą zagaił prezes Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan p. Zygmunt Fiedler, witając przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz samorządu gospodarczego.

W czasie swego przemówienia prezes Fiedler zwrócił uwagę na aktualną obecnie konieczność współpracy kupiectwa ze społeczeństwem i naodwrót.

Po tym przemówieniu reprezentant wojewody łódzkiego naczelnik Głogowski dokonał dekoracji Złotymi i Srebrnymi Krzyżami Zasługi przedstawicieli kupiectwa.

Złote Krzyże Zasługi otrzymali pp.:

Bronisław Hipolit Łoziński, Franciszek Gluglа, Ryszard Frankus.

Srebrne pp.:: Zygmunt Frycze, Kazimierz Bogusławski, Gustaw Knoch, Walery Fabisiak z Pabianic, Jan Sikorski z Koluszek, Stanisław Płuski z Tomaszowa Maz. oraz ś. p. Józef Wolski, którego pamięć zebrani uczcili przez powstanie.

W imieniu wojewody łódzkiego — nacz. Głogowski złożył odznaczonym staropolskie: „Szczęść Boże! w dalszej owocnej pracy".

Następnie wygłosił przemówienie dyrektor Państwowego Gimnazjum Kupieckiego p. J. Fijałkowski oraz reprezentant absolwentów szkół kupieckich p. Kacperski.

Po referatach prezes Fiedler odczytał treść depesz, jakie Komitet organizacyjny „Dnia Kupca" w Łodzi wysłał do Pana Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego oraz do Ministra Przemysłu i Handlu p. Romana.

W związku z „Dniem Kupca Polskiego" zorganizowany został konkurs wystaw sklepowych. Wyniki nie są jeszcze znane.

—oOo—

SKRZYNKI DO LISTÓW w bramach nowych domów.

ŁÓDŹ, dn. 9 grudnia. — W myśl rozporządzenia ministerialnego opartego na odpowiedniej ustawie Prezydenta R. P., właściciele domów, którym plany budowy nieruchomości mieszkalnych zatwierdzono po dniu 26 czerwca 1937 r. obowiązani są zainstalować w bramach i sieniach swych domów skrzynki listowe dla doręczania mieszkańcom przesyłek pocztowych. Obowiązek ten dotyczy jedynie domów o dwóch lub więcej piętrach.

Ilość przegródek w skrzynkach listowych winna odpowiadać ilości samodzielnych lokali w danym domu, przy czym w domach, posiadających kilka klatek schodowych z osobnymi wejściami, wskazane jest zainstalowanie osobnej skrzynki dla każdej klatki schodowej. W każdej skrzynce ponadto musi być urządzona odpowiednia przegródka na t. zw. zwroty, t.j. dla przesyłek mylnie włożonych przez doręczycieli do przegródki lokatorskiej. Sublokatorzy mają mieć osobne skrzynki, względnie przegródki.

W przedniej ścianie skrzynki winna być wykonana odpowiednia ilość drzwiczek lokatorskich, zaopatrzonych w różne zameczki, aby dostęp do poszczególnej przegródki posiadał tylko jej właściciel.

Na każdej przegródce będzie numer mieszkania lokatora, wewnątrz zaś jej bilecik wizytowy z czytelnym nazwiskiem właściciela.

Instalacja takich skrzynek korzystna jest zarówno dla lokatora, który nie potrzebuje czekać na przesyłkę, bo ma ją w swej przegródce i dla listonosza, który nie potrzebuje tracić czasu na obchodzenie wszystkich korytarzy w domu, przez co usprawni się cała działalność poczty. Zainstalowanie we wszystkich domach skrzynek uwolniłoby również doręczycieli od obowiązku kilkakrotnego doręczania tej samej przesyłki w razie niemożności pierwotnego jej doręczenia, co będzie możliwe wobec istnienia odpowiedniej przegrody na przesyłki niedoręczone.

Przebudowany węzeł drogowy łódzki został oficjalnie oddany do użytku.

ŁÓDŹ, 9. 12. — Wczoraj odbyło się na terenie powiatów, okalających Łódź, uroczyste otwarcie dróg państwowych o ulepszonej nawierzchni. — Wbrew zapowiedzi, premier Składkowski nie przybył, a jako przedstawiciel rządu przyjechał minister komunikacji, płk. Ulrych, wraz z podsekretarzem stanu, inż. Piaseckim, oraz wyższymi urzędnikami tego resortu.

Na granicy województwa warszawskiego powitał warszawskich gości wojewoda Hauke - Nowak w otoczeniu szeregu urzędników i parlamentarzystów łódzkich oraz kilkudziesięciu członków łódzkiego Touring - Klubu. Przed bramą tryumfalną w Głownie wojewoda Hauke - Nowak wygłosił przemówienie, w którym dał przegląd historycznego rozwoju połączeń komunikacyjnych Łodzi z Warszawą i innymi ośrodkami, i podkreślił znaczenie dróg dla rozwoju przemysłowego centrum. Przebudowa węzła drogowego Głowno — Łódź — Piotrków — Tomaszów — Łódź została ukończona w ciągu dwóch lat kosztem blisko 50 milionów złotych, za co wybudowano 246 km nowych dróg bitych, a ponadto 230 km dróg o powierzchni szlachetnej, zatrudniając przeciętnie 3700 bezrobotnych.

Nakoniec wojewoda Hauke - Nowak podziękował min. Ulrychowi za pomoc, okazaną z zrealizowaniu wielkiego zadania.

Min. Ulrych w odpowiedzi podkreślił, że otwarte obecnie arterie nie wyczerpują sprawy i rząd dąży do rozbudowy dróg wiejskich, i okaże gminom pomoc w tym kierunku, dopłacając im do szarwarku 2000—3000 złotych na kilometr.

Po przecięciu wstęgi i poświęceniu drogi goście zwiedzili most łukowy na rzece Mrodze, po czym odjechali do Strykowa. Tu nastąpiło również powitanie pod bramą tryumfalną przez burmistrza Strykowa, Basińskiego, i wójta gminy Dobra. Stąd goście odjechali do Łodzi. U granic miasta powitał ministra prezydent Godlewski w otoczeniu wiceprezydentów Kozłowskiego i Pączka oraz wyższych urzędników Zarządu Miejskiego.

Goście, po zwiedzeniu miejskiej drogi do Łagiewnik, przejechali, nie zatrzymując się, przez ulice miasta. Na granicy m. Łodzi i gminy Chojny, przy bramie tryumfalnej, nastąpiło powitanie ministra przez przedstawicieli powiatu łódzkiego ze starostą Denysem na czele.

Tu znów przemówił wojewoda Hauke - Nowak, obrazując dotychczasowe doskonałe wyniki częściowego wykonania planu 6-letniego.

Następnie prezydent Godlewski, wskazując na znaczenie powiązania Łodzi z ośrodkami kraju i miejscami zbytu towarów, złożył na ręce p. ministra gorące podziękowanie. Po przemówieniu członka Wydziału Powiatowego, sen. Płocka, odpowiedział wiceminister Piasecki.

Po poświęceniu tego odcinka korowód aut udał się do Piotrkowa, gdzie powitał gości prezydent Fiszer. Z Piotrkowa udano się do Tomaszowa. W odpowiedzi na przemówienie prezydenta Rączaszka, i rolnika Błażeja Stolarskiego min. Ulrych podkreślił, że osiągnięte rezultaty są zaprzeczeniem utartego przekonania jakoby Polacy byli narodem leniwym i nie posiadali inicjatywy.

Z Tomaszowa Maz. goście udali się piękną asfaltową drogą do Łodzi, gdzie wojewoda łódzki podejmował ministra, gości z Warszawy i reprezentantów społeczeństwa łódzkiego obiadem.

Na bankiecie wygłoszono szereg przemówień, w których dziękowano ministrowi Ulrychowi i wojewodzie Hauke - Nowakowi za przyłączenie Łodzi do sieci nowoczesnych połączeń komunikacyjnych.

Podczas jazdy sznura aut z Łodzi do Piotrkowa przewrócił się do rowu do góry kołami samochód p. W. Fridricha z Łodzi. Kierowca i dwie pasażerki odnieśli lekkie rany. Drugi wypadek na tym odcinku wydarzył się dyrektorowi Ligi Drogowej hr. Stefanowi Tyszkiewiczowi, który przewrócił auto na zakręcie. Na szczęście z wypadku wyszedł cało. Trzecie auto uderzyło w tył autobusu ŁWEKD niszcząc swój przód.

ŻYCIE PABIANIC

Dziewczynka w dole kloacznym.

Właściciela posesji pociągnięto do odpowiedzialności.

Na posesji domu przy ul. Konstantynowskiej Nr 47 w Pabianicach należącej do Bolesława Wieczorka wydarzył się nieszczęśliwy wypadek który na szczęście nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw.

Zamieszkała w tymże domu 14-letnia dziewczynka wskutek złego urządzenia ubikacyj i niedostatecznego zasłonięcia dołu asenizacyjnego potknęła się i wpadła do dołu. Krzyk dziewczyny posłyszeli sąsiedzi i dziewczynkę z dołu wyciągnęli. Powiadomiona o fakcie tym policja, po zbadaniu rzeczy na miejscu uznała winę gospodarza Bolesława Wieczorka i pociągnęła go do surowej odpowiedzialności karnej.

POSZKODOWANY KOLPORTER GAZET.

Kolporter gazet Jan Gąsiorowski, zamieszkały przy ul. ks. Piotra Skargi 27 poskarżył się policji, że jakiś nieznany osobnik za kupioną od niego gazetę wręczył mu fałszywą 10-ciozłotówkę, czego w porę nie zauważył i z monety fałszywej wydał drobne pieniądze. Dopiero przy obliczaniu pieniędzy w domu stwierdził, że moneta jest fałszywa. Policja prowadzi dochodzenie, mające na celu ujęcie tajemniczego osobnika.

WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA.

Zarząd Oddziału pabianickiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego urządza dla swych członków w niedzielę dnia 19 grudnia rb. wycieczkę do Elektrowni Łódzkiej.

Koszt wycieczki łącznie z przejazdami w obie strony wyniesie od 1,30 do zł. 1.50. Ilość uczestników wycieczki ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Oddziału we wtorek dnia 14 bm. w godz. od 18-tej do 20-tej.

WYPRAWA ZŁODZIEJSKA.

Do mieszkania Wieczorka Bolesława przy ul. Konstantynowskiej 47 w porze nocnej usiłowali włamać się złodzieje. Spłoszeni przez zbudzonego ze snu właściciela złoczyńcy zbiegli w niewiadomym kierunku.

PORADNIK KINOWY.

Kino Oświatowe ul. Gdańska — „Na Sybir" piękna epopea męczeństwa polskiego.

Film ten otrzymał nową oprawę muzyczną i stanowi zupełnie nową wersję.

ŻYCIE ZGIERZA

Imponujący przebieg uroczystości „Dnia Kupca Polskiego".

Dzień wczorajszy upłynął w naszym mieście pod znakiem „Dnia Kupca", obchodzonego na terenie całego państwa.

W Zgierzu uroczystości wypadły imponująco. Organizowało je stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców w Zgierzu., zaś udział wzięły w nich liczne organizacje gospodarcze ze sztandarami oraz Koło Absolwentów PSH w Zgierzu.

Mszę św. celebrował ks. dr Smarzych, zaś podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Walczak.

Po nabożeństwie odbyła się uroczystość złożenia wieńca przed Tablicą Poległych Zgierzan a następnie w sali Tow. Śpiew. „Lutnia" odbyła się uroczysta akademia, rozpoczęta odegraniem Hymnu Narodowego przez orkiestrę Państw. Gimnazjum Kupieckiego pod batutą p. Fr. Gusta.

Akademię zagaił presez Stow. Kupców i Przemysłowców p. St. Pieczyrak, zapraszając do prezydialnego stołu pp.: Zalewskiego, Wojcikiewicza Maksymiliana i Brzeszczyńskiego Tadeusza Jednocześnie prezes wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie „Dnia" oraz konieczność podniesienia i zreformowania polskiego handlu na wskazówkach listopadowego kongresu kupiectwa. Drugie przemówienie wygłosił p. Józef Burski o istocie, formach i znaczeniu handlu w ogóle, a polskiego handlu dla naszego życia gospodarczego w szczególności.

Następnie orkiestra gimnazjalna odegrała kilka utworów, po czym dłuższe przemówienie nad ogólnymi zagadnieniami handlu wygłosił dyr. J. Cezak, wskazując na wielkie działanie w wymianie towarów oraz podkreślając konieczność usprawnienie handlu i zreformowanie obsługi klientów. Z kolei przemówił wice prezes Koła Absolwentów Państw. Szkoły Handlowej w Zgierzu p. H. Milczarek, zwracając uwagę na napływ młodego, fachowego wykształconego elementu do handlu oraz omawiając udział Koła Absolwentów w Kongresie Kupiectwa w Warszawie.

Następnie przemówił prezes Koła Absolwentów p. T. Brzeszczyński, omawiając formę współpracy gospodarczej Koła Absolwentów ze Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Zgierzu.

W imieniu Zarządu Miejskiego w Zgierzu przemówił wiceprezydent Zajączkowski, który wyraził radość z gremialnego udziału kupców i publiczności w uroczystości „Dnia Kupca Polskiego" i w akademii oraz życzył Stowarzyszeniu intensywnej i skutecznej pracy nad powiększeniem stanu polskiego posiadania. Przemówił również ks. dr Smarzych, zachęcając do samoobrony gospodarczej i innego dobra publicznego.

Na zakończenie przemówił prezes St. Pieczyrak, dziękując zgromadzonym za tak liczny udział (na sali było około 500 osób) oraz wznosząc okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej , Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego - Rydza.

Akademię zakończono odegraniem Hymnu Narodowego.

KARAMBOL TAKSÓWKI Z TRAMWAJEM.

Wczoraj o godzinie 14.20 na Placu Marszałka Piłsudskiego taksówka nr T 45.213 Scholldy Bertolda, zam. w Łodzi, przy ul. Daniłowskiego 3, prowadzoną przez właściciela zderzyła się z tramwajem.

Taksówka ma pogięty błotnik i stopień, oraz wybitą szybę. Tramwaj ma uszkodzony stopień oraz zarysowany przedni peron. Na szczęście taksówka jechała bez pasażera. Ofiar w ludziach nie było.

NAGŁY ZGON W TAKSÓWCE.

Wczoraj w drodze do szpitala w Łodzi zmarła w taksówce chora na chorobę płucną Drzewiecka Zofia, lat około 18, zam. w Zgierzu przy ulicy Pierackiego 30.

WYROK W PROCESIE RADNYCH.

W poniedziałek przed sądem Grodzkim w Zgierzu toczył się proces przeciwko przedstawicielom miejscowych stronnictw politycznych pp.: A. Michałowski, i A. Dynowski, skarżyli 14 radnych m. Zgierza o zniesławienie na posiedzeniu Rady Miejskiej.

Sąd po zamknięciu przewodu sądowego wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Stalin zamierza ogłosić się prezydentem komitetu wykonawczego unii republik sowieckich.

(—) Min. Delbos przybył do Bukaresztu i został przyjęty przez króla Karola.

(—) Okolice Szczecina nawiedziły silne mrozy, dochodzące do 15 stopni.

(—) Chemikom niemieckim udało się po długoletnich próbach wytworzyć mydło syntetyczne z pochodnych węgla, przewyższające, według opinii kół fachowych, swoją jakością dotyczas używane mydło, wytwarzane z tłuszczów roślinnych i zwierzęcych.

Sposób wytwarzania mydła syntetycznego otrzymał nazwę „Imhausen - Troschke - Prozess", od nazwiska wynalazców.

(—) W pobliżu Saint Sauveur spadł samolot komunikacyjny, kursujący między Lyonem a Marsylią. Radiotelegrafista poniósł śmierć na miejscu, pilot jest ciężko ranny. Barman i trzej pasażerowie odnieśli lżejsze rany.

(—) W hotelu Poznańskim w Warszawie wybuchł pożar, wywołany przez wybuch paczki, należącej do kupców białostockich: Franciszka Rachmańskiego i Adolfa Zielińskiego.

(—) Na mocy decyzji szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, płk. A. Koca, „Gazeta Polska" staje się z dniem 9 bm. naczelnym organem prasowym O.Z.N.

(—) Wczoraj odbyła się w Warszawie manifestacja ludności stolicy przed poselstwem bułgarskim w podzięce za ofiarną pomoc Bułgarów podczas poszukiwania zwłok ofiar „Duglasa".

(—) Agencja Havasa donosi, iż podczas rozmowy, którą odbył min. Beck z min. Delbosem w pociągu Warszawa — Kraków, poruszone były przez min. Becka sprawy kolonialne.

Roszczenia Polski, jak donosi agencja Havasa opierają się na następujących zasadniczych przesłankach:

1. Polska, będąca w pełni pracy organizacyjnej swej gospodarki narodowej, potrzebuje surowców.

2. Konieczne jest znalezienie ujścia dla nadmiaru ludności wobec dużego przyrostu naturalnego.

(—) Na wczorajszym walnym zebraniu PAL-u nowy akademik literatury, Kornel Makuszyński, wygłosił odczyt pt. „Ślubowanie". Następnie odbyło się rozdanie nagród uczestnikom konkursu polonistycznego młodzieży gimnazjalnej kuratorium brzeskiego. Pierwszą nagrodę otrzymała Maria Wołoszynówna, drugą — Hanna Petrykowska.

(—) Wdowa po Adamie Fatersonie wytoczyła skarbowi państwa proces o 900.000 złotych tytułem prowizji za pośrednictwo przy uzyskaniu przez państwo pożyczki zagranicznej w r. 1928. Sąd Okręgowy w Warszawie odroczył ogłoszenie decyzji w tym sporze.

(—) Wydział Śledczy powiadomiony został o włamaniu, dokonanym do składu manufaktury p.f. „Twista" przy ul. Piotrkowskiej 71, której właścicielami są Zachariasz Grojsman i Herman Bohm.

Włamywacze, po dostaniu się do wnętrza składu, wynieśli stamtąd kilkadziesiąt sztuk towarów bawełnianych, wartości około 7000 złotych.

(—) Komisja szacunkowa łódzkiej rzeźni miejskiej zbierze się w Warszawie.

Trzydniowy zjazd inżynierów i techników.

ŁÓDŹ, dnia 9 grudnia, — Dziś w siedzibie Izby Rolniczej rozpoczyna się trzydniowy zjazd inżynierów i techników z terenu całego województwa poświęcony ochronie krajobrazu i zadrzewiania.

W czasie zjazdu odbędą się jednocześnie kursy, mające na celu odpowiednie przygotowanie fachowych kierowników akcji w terenie.

Lekki mróz

Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 9.12. — Dziś o godz. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 5 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej temperatura najniższa wynosiła 7 stopni poniżej zera. Ciśnienie barometryczne 748 milimetrów wskazuje na wzrost ciśnienia.

Wiatry z kierunków wschodnich. Dziś pogoda sucha, lekko mroźna.

ŻYCIE KUTNA.

UROCZYSTY DZIEŃ KUPCA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.

Solidaryzując się z uchwałą Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego — również świat kupiecki w Kutnie wystąpił wczoraj z podniosłą manifestacją na rzecz polskiego handlu.

O godz. 11-ej rano w kościele Św. Wawrzyńca odbyło się uroczyste nabożeństwo, które zgromadziło miejscowych kupców ze sztandarami oraz liczne rzesze społeczeństwa kutnowskiego.

Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Kazimierski.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który przemaszerował do sali straży pożarnej na akademię, która zgromadziła około 1000 osób.

Zagaił ją prezes Zw. Kupców Chrześcijańskich w Kutnie p. Marianowski, który podkreślił znaczenie „Dnia Kupca Polskiego" organizowanego co roku na terenie całej Polski. W dalszym ciągu orkiestra odegrała Hymn Narodowy, po czym przewodniczący powitał obecnego na akademii starostę powiatowego p. Witolda Pełczyńskiego, burmistrza Eugeniusza Filipowicza i komendanta policji powiatowej Bartoszewicza.

W dalszym ciągu zabrał głos dyrektor Szkoły Handlowej p. Mikszta, omawiając znaczenie kupiectwa chrześcijańskiego.

Wychowankowie szkoły handlowej wykonali szereg deklamacji oraz część wokalną.

Akademię zakończono przemówieniem prof. Bożeckiego.

WALNE ZEBRANIE DROBNYCH ROLNIKÓW Z MIASTA I POWIATU.

Rada Oddziału niniejszym zawiadamia, iż w dniu 12 grudnia 1937 r. o godzinie 12-ej w sali „Znicz" w Kutnie obok Kasy Komunalnej odbędzie się Zjazd Oddziału z następującym porządkiem obrad:

Zagajenie, Ustalenie sprawności zjazdu, Wybór przewodniczącego, sekretarza i asesorów, Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania, Sprawozdanie z działalności Oddziału i kasowe, Wybory Rady Oddziału, Wybór delegatów na walny Zjazd, Sprawa zadłużenia P. B. R., Sprawa Funduszu Obrony Narodowej, Rezolucja, Wolne wnioski.

Z uwagi na ważność spraw prezez Rady Oddziału prosi o konieczne i punktualne przybycie na zjazd. Wstęp za okazaniem legitymacji i zaproszenia.

Eldorado egzotycznych zwierząt.

OAZA ZABAWY

w stolicy nad Dunajem.

Budapeszt, w grudniu.

Rezydencją elity budapeszteńskiego ogrodu zoologicznego jest maurytański budynek dla słoni. Pawilon nie nowy wznosi zielone, orientalne kopuły. Wewnątrz lśnią na ścianach mozaiki, arabeskowe wzory.

Z wody, wychyla się łeb drzemiącego hipopotama. Dokoła poręczy zagapione dzieciaki, nie śmią podnieść gołsu w tej pałacowo-dżunglowej atmosferze, która uspakaja nawet nosorożca: wytacza się on właśnie na powietrze.

Małżonka hipopotama wybrała sobie równocześnie tę porę do kąpieli. Zstępuje po majestatycznych „rzymskich" schodach — ku radości młodych widzów do basenu który napełniają strumienie wrzącej i zimnej wody, umiejętnie regulowanej.

Jeszcze jedna wizyta należy się „najwyższej" członkini arystokracji zwierzyńca, żyrafie. Zajęta właśnie podwieczorkiem, t. j. gałęziami, zaczepionymi na żelaznych sztachetach, — na wysokości pierwszego piętra. Tabliczka ostrzega, by jej nie irytować długimi wizytami: jak to istoty chude — bywa nerwowa i złośliwa.

I dalej błądzimy po słynnym zwierzyńcu, który, jeśli ustępuje konkurentowi w Hamburgu, to w każdym razie nie urokiem zakamarków zarośniętego, starego ogrodu, ani rozległymi polanami. Nowe zdobycze i urządzenia kryją się za parawanem miłej staroświeckiej, za malowniczą dekoracją sztucznych pejzaży. Pieczary niedźwiedzi i lwie jaskinie nie mają ogrodzeń zastąpiły je głębokie rowy o nierównych poziomach brzegów. — Górskie szałasy z belek, zaszyte w zieleń, żłóbki z trawą, nakryte spadzistymi daszkami, kanaliki, naśladujące strumienię górskie — służą za tło rogaczom. Sępy i puhacze rezydują w oplecionych bluszczem i winoroślą ruinach zamku: niżej, w tychże ruinach — mieszkają hjeny. We fragmentach włoskiego ogrodu spacerują na wolności pawie. Kombinacja angielskiego parku z egzotyką stworzyła tło dla wodnego ptactwa.

A niepoślednią przecież dla turystów sensacje stanowią wesołe za siatką skaczące lokalne „brysie". Cztery aż rodzaje oryginalnych węgierskich owczarków, przedewszystkim odmiana „Puli" i „Pumi".

Ledwie wyszliśmy poza maurytańskie bramy zwierzyńca, a już dochodzi nas gwar sąsiedniego cyrku, ku któremu prowadzą aleje. Cała ta parkowa dzielnica Budapesztu nad sporym jeziorkiem, zwana „Varosliget", tworzy oazę dla całodziennych wycieczek niedzielnej, najrozmaitszej publiczności. Przyjechawszy tutaj np. rano z Budy, warto na wieczór dopiero wracać. Skala rozrywek jest bardzo rozległa. Przy końcu najwspanialszej arterii, Andrassy-ut, okolony gazonami i wodotryskami wznosi się gmach Galerii Sztuk Pięknych. Dalej nieco, na zacienionej wysepce jeziora, śpiczastymi basztami odbija się w wodzie kompleks gmachów wielkiego Muzeum Rolnictwa. Poza tym w głębi tego „budapeszteńskiego lasku" znajdują się lecznicze źródła i rozsiane kawiarnie, od najwytworniejszych, do zwykłych mleczarni i skromnych „csard" z winem. Nieopodal zaś Zoologicznego ogrodu cyrk i „wesołe miasteczko": budy jarmarczne i piękny „Angol-park".

Bardziej malowniczo i ładnie, bez porównania, w owym „Angielskim Parku", niż we wiedeńskim Praterze, ale brak mu wiedeńskiej tradycji, romantyzmu i humoru. Kolejka górska stroma ale brak jej grot, światełek, tuneli i omszałych skał. Lepszą więc wynajdują sobie ludzie zabawę: wycieczka do „ruin diabelskiego zamku".

Upiorne szafirowe dekoracje rozwalonych baszt kryją czarne, jak sadze, podziemia, po których pędzi się elektrycznym wagonikiem wśród szatańskich zgrzytów i chichotu. Na szalonych zakrętach w ostatniej sekundzie coraz inne otwierają się i zamykają z trzaskiem wrzeciądze, coraz inny kościotrup macha kosą, coraz nowa wizja katafalku i coraz to skrzydło nietoperza ociera się o twarz.

Różnie się tym, co prawda, podróżnicy przejmują, zwłaszcza, kiedy wolą w drodze naśladować przedwojenne pary w tunelach. Bywa, że wyjeżdżają wówczas z ostatnich, z nagłym trzaskiem otwartych drzwi, w wesołych pozach na światło, ku wielkiej radości widzów.

D. L.

Przykra scena w kawiarni.

W obecności dziecka mąż strzelił do swej żony.

W małej kawiarence przy drodze do Bouchain w Iwny rozegrał się krwawy dramat małżeński, którego tło było następujące:

Robotnik Karol Sauvage, lat 32, zatrudniony jako kowal w fabryce Cail w Denain, rozwiódł się ze swą żoną Filomeną Bertin, w roku 1933. Sąd skazał go na płacenie alimentów w kwocie 200 fr. miesięcznie. Sauvage nie stosował się do wyroku i żonie alimentów nie wypłacał. Kilkakrotnie żona pociągała go do odpowiedzialności sądowej, a ostatnim razem, we wrześniu, sąd skazał go na 4 miesiące więzienia. Oto powód, dla którego Sauvage czuł głęboką urazę dla swej byłej żony.

Onegdaj Sauvage udał się do kawiarni. Zastał tam także swą byłą żonę i 8-letnią córeczkę. Sauvage ucałował córeczkę, wypił kufelek piwa i wyszedł. Po chwili powrócił do kawiarni i zagadnął swą byłą małżonkę:

— „Mam siedzieć przez ciebie w więzieniu. Czy chcesz żebyśmy się ugodzili?"

— Gdybyś mi płacił regularnie alimenty, nie potrzebowałbyś siedzieć w więzieniu — odparła niewiasta.

Dyskusja trwała kilka minut, po czym Sauvage opuścił kawiarnię, ale po chwili wrócił, uzbrojony w rewolwer.

— Jesteś upadłą kobietą i muszę z tobą skończyć — wykrzyknął Sauvage i zaraz po tym zaczął strzelać do niewiasty.

Kilka osób rzuciło się na napastnika, który rękojeścią rewolweru uderzył w twarz jednego z obecnych, po czym zbiegł. Kobieta pozostała na miejscu, brocząc obficie krwią. Dwie kule zraniły ją w obie nogi, z których jedna przebiła na wylot udo. Ranną zaprowadzono do mieszkania jej rodziców. Stan jej nie jest groźny. Zawiadomiona o wypadku żandarmeria udała się na poszukiwanie napastnika, którego wkrótce aresztowano. Sauvage twierdzi że nie chciał żony zabijać, tylko ją nastraszyć. Cieszy się on opinią człowieka uczciwego, ale „kąpanego w gorącej wodzie". Przewieziono go do więzienia w Cambrai.

ST. Ą. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 26

— Och, to byłoby doskonale! Nie wiem, jak ci dziękować, Ziuteczko!

— Czekaj! Muszę cię uprzedzić, że nie wielką będziesz miała pensję, osiemdziesiąt złotych. Więcej, sprzedawczyni nie płacą miesięcznie. W jaki sposób taka dziewczyna za podobne wynagrodzenie ma wyżyć i być stale porządnie ubrana, uczesana, wymanicurowana, słowem prezentować się elegancko, gdyż tego wymagają, to zagadka nierozwiązalna, ale szefowe o to się nie troszczą. Ze mną inna sprawa. Zarabiam blisko trzysta, ale tylko dlatego, że posiadam specjalne kwalifikacje i chętnie wzięłaby mnie każda firma konkurencyjna.

— Osiemdziesiąt złotych! I to dobre na początek!

— Damy sobie jakoś radę! Pokoik mam mały, ale zmieścimy się, zamieszkasz u mnie. Posiadam składane łóżko, będziemy je rozstawiały na noc. Obiady jadam w czasie przerwy w kawiarni, możesz je jadać razem ze mną. A co tyczy się śniadań i kolacji, urządzimy je w domu. Tylko...

— Czy nie będę cię krępowała? — zaniepokoiła się Wanda.

— Nie... — odrzekła Ziuta, niepewnie, jakby ją trapiła jakaś myśl. — Zresztą, zobaczymy... Nie, nie będziesz mnie krępowała!

Wandeczka rzuciła się na szyję kuzynce.

— Ziuteczko! — poczęła ją całować. — Robisz dla mnie więcej, niż rodzona siostra! Postaram się, żeby mój pobyt potrwał u ciebie jak najkrócej. Może później wynajmę malutki pokoik. Jakaś ty dobra, kochana. Ratujesz mnie naprawdę!

— Nie ciesz się z góry — zauważyła Ziuta przezornie — dopiero mi podziękujesz, jak cię jutro przyjmie pani Elwira.

Nazajutrz Wandeczka przeżyła kilka godzin niepokoju. Ziuta, jak zwykle o ósmej rano udała się do zajęcia i umówiła się z kuzynką, że ta przyjdzie około pierwszej do firmy, na Mazowiecką, gdyż o tej porze pani Elwira jest zazwyczaj swobodniejsza, łatwiej z nią rozmawiać, a ona przez ten czas obgada z szefową całą sprawę.

Udała się tam, o umówionej porze. „Maison Elwira" była naprawdę, pierwszorzędna, luksusowa firma, w której nadobne warszawianki przy uprzejmej pomocy pani Stacińskiej, przekształcały się za drogie pieniądze na bóstwa. Posiadała duży sklep od ulicy, o ogromnych wystawach, utrzymany w stylu Ludwika XV, a za nim mieściły się pracownie.

Ziuta już oczekiwała na kuzynkę i przeprowadziła ją do małego gabineciku za sklepem, o białych mebelkach, w którym urzędowała szefowa. Była to osoba, lat około pięćdziesięciu, ale jeszcze w pretensjach, niczym z najmodniejszego żurnalu wycięta, a na jej palcach połyskiwały kosztowne pierścionki.

Wandeczka poznała wnet, że jej kuzynka nie przechwalała się swym wpływem na właścicielkę „Maison Elwiry", gdyż ta przyjęła ją więcej niż uprzejmie. Zresztą, widać było, że powierzchowność Wandy wywarła na nią dodatnie wrażenie.

Po kilku banalnych zapytaniach, oświadczyła:

— Więc, pragnęłabyś, moje dziecko, objąć posadę sprzedawczyni w mojej firmie? Owszem, podobasz mi się i przyjmę cię chętnie. Szczególniej, że pochodzisz z przyzwoitej rodziny. — Ziuta zataiła, oczywiście, przed szefową okoliczności, w jakich Wanda znalazła się w Warszawie — i jesteś siostrą cioteczną panny Marczakówny. To mi całkowicie wystarcza.

— Och, proszę pani — bąknęła Wanda, czerwona i uszczęśliwiona — postaram się jak najlepiej wywiązywać się z moich obowiązków.

— Praca nie jest ciężka i szybko się z nią zapoznasz, panno Wandeczko, gdyż, tak zdaje się brzmi twoje imię. Warunki, zapewne, podała ci panna Ziuta. Osiemdziesiąt złotych na miesiąc, więcej płacić chwilowo nie mogę, ale jeśli zapoznasz się z innymi działami, możesz zaawansować. Dbam o moje panny i żadna jeszcze nie płakała przeze mnie. A wymagam od nich, najważniejsza rzecz, należytej prezencji i właściwego zachowania się, bo moja firma posiada pierwszorzędną reputację. O ciebie jestem spokojna, panno Wandeczko.

Wanda pomyśla, że kto wymaga „prezencji, reprezentacji i należytego zachowania się", mógłby trochę lepiej płacić, miast rzucać nieokreślony frazesy o „dbałości o panny" i podwyżce. Taka jednak była ucieszona, że zaraz nazajutrz po przyjeździe do stolicy, udało się jej znaleźć pracę, że raz jeszcze wybąkała:

O, na pewno, proszę pani...

Audiencja została ukończona oznajmieniem, że nazajtrz o ósmej rano, ma stawić się do sklepu. Skinęła główką i wraz z Ziutą opuściła gabinecik. W korytarzu, nie mogła pohamować swej radości i pochwyciwszy Ziutę, zaczęła ją obsypywać pocałunkami.

— No, widzisz, udało się! — szepnęła ze śmiechem Ziutka. — No, dobrze, już dobrze, wariatko! — staraia się zwolnić z jej uścisków. — Popsujesz mi całą fryzurę, a fryzjer kosztuje najmniej trzy złote. Nie mogę przecież poczochrana przyjmować klientek.

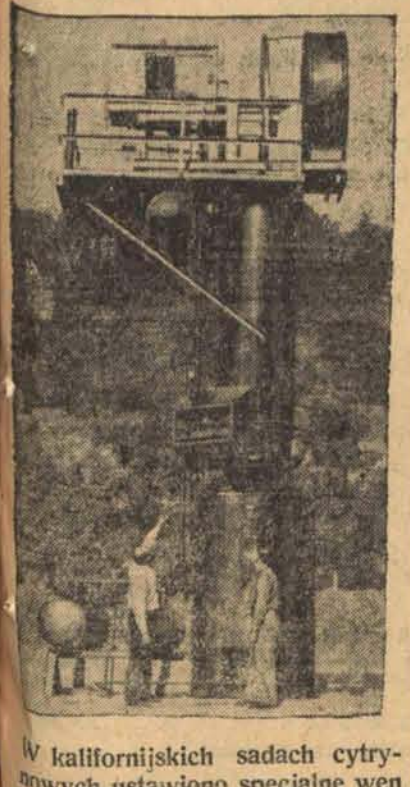
Wanda, następnego dnia, pracowała już w firmie. Robota istotnie nie była ciężka, polegała głównie na umiejętnym pokazywaniu i zachwalaniu towaru paniom i Wanda zorientowała się w niej łatwo. W „Maison Elwira" panowały, na ogół, stosunki dość przyjemne i koleżanki Wandy — prócz niej, znajdowały się jeszcze dwie sprzedawczynie — były sympatyczne, chętnie udzielały jej wskazówek i zaprzyjaźniły się z nią łatwo. Z pozostałymi pannami mało miała do czynienia, a i te zajęte w pracowniach, odnosiły się do niej grzecznie, jako do kuzynki Marczakówny, cieszącej się w firmie znacznymi wpływami. Były tam, co prawda, jeszcze dwie modelki, przymierzające suknie przed klientkami. Te zachowywały się poważnie, pozowały na artystki filmowe i zadzierały nosa wobec pozostałego personelu. Mało to jednak, wzruszało Wandeczkę.

Równie przyjemnie ułożyło się jej życie prywatne, a Ziuta nie dawała niczym do poznania, że krępuje ją obecność Wandy w jej mieszkanku. Wandeczka, sypiała tak, jak pierwszej nocy na polowym łóżeczku, razem jadły śniadanie, razem szły do firmy, a później spożywały obiad w małej kawiarence. Przeważnie razem wracały do domu, choć zdarzało się, że Ziuta wcześniej wyprawiała tam swą kuzynkę, twierdząc, że jest zatrzymana dłuższą robotą w pracowni, lub musi załatwić jakąś sprawę na mieście. Wanda, przez dyskrecję, nigdy nie zapytywała jej, jakiego rodzaju są to sprawy — i czuła się całkowicie zadowolona. Szczęśliwa nawet, gdyby nie wspomnienie o Korskim. Te starała się jednak odsunąć od siebie i wykreślić go całkowicie ze swej pamięci. Niestety, nie zawsze się to jej udawało.

Tak upłynął tydzień, niezmącony żadną przygodą, a Ziuta pocieszała ją, że choć pensję posiada niewielką, prędko może to się zmienić. Dodawała, że musi się wystarać o jakie tanie wieczorowe kursy kroju i modelarstwa dla Wandy, a gdy ta je ukończy, nie tylko może otrzymać podwyżkę, ale stanie o własnych siłach na nogi.

(d. c. n.)

Walka z przymrozkami



W kalifornijskich sadach cytrynowych ustawiono specjalne wentylatory z gorącym powietrzem célem ochrony drzewek cytrynowych przed przymrozkami.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Zrzeszenie Przemysłu Graficznego odbyło w Warszawie zjazd ogólnopolski. — Głównym tematem obrad zjazdu była sprawa ostatecznego ustalenia listy kwalifikacyjnej, polecającej zrzeszone zakłady graficzne, sprawa koncesjonowania przemysłu graficznego oraz sprawy organizacyjne. — Zjazd dokonał wyborów do zarządu głównego.

* * *

Zarząd miejski ogłosił nowy regulamin dla właścicieli dorożek samochodowych. W wypadku stwierdzenia wykroczeń polegających na niewłaściwym umundurowaniu personelu, naruszaniu przepisów koncesyjnych itp. stosowane będą ostrzeżenia. O ile wykroczenia po ostrzeżeniu się powtórzą władze miejskie odbierać będą natychmiast koncesje.

* * *

Odbyło się posiedzenie jury konkursu Pol. Tow. Fotograficznego na temat „Piękno Warszawy", na którym przydzielono następujące nagrody: nagroda I-sza medal srebrny i dyplom honorowy Pol. Tow. Fotograficznego — Tad. Wański (Poznań); nagroda II — 500 zł, jako nagroda prezydenta m. st. Warszawy — Stefan Zyberk-Plater (Warszawa); nagroda min. spraw zagr. — 300 zł — Zofia C[illegible]owska (Warszawa).

* * *

Ostre tempo elektryfikacji kraju wywołuje stałe zwiększanie się zapotrzebowania na wyroby przemysłu elektrotechnicznego. Z tego powodu liczba robotników w fabrykach elektrotechnicznych i radiotechnicznych wzrosła w ciągu niecałych dwu lat o 35 proc., a wiele zakładów rozbudowało swe urządzenia techniczne, aby podołać zamówieniom. W ostatnich czasach w związku z ożywieniem produkcji przemysł elektrotechniczny zaczyna już odczuwać brak wykwalifikowanych sił robotniczych. Aby temu zapobiec, projektowane jest zorganizowanie paromiesięcznych kursów dokształcających w różnych ośrodkach przemysłu elektrycznego. Pierwsze takie kursy powstać mają w Warszawie.

* * *

W grudniu rb. przeznaczono dla rynku wewnętrznego 1.150 tysięcy ton węgla, co wraz z zapasami porobionymi już wcześniej przez hurtowników pokrywa zapotrzebowanie ze znaczną nadwyżką. Nadwyżka ta — jeśli chodzi o Warszawę wyklucza wszelkie niespodzianki w zaopatrzeniu w węgiel stolicy w razie nadejścia większych mrozów lub odcięcia stolicy od Zagłębia przez ewentualne śnieżyce.

* * *

Nowopowstające osiedle robotnicze budowane przez T.O.R. przy ul. Podskarbińskiej na Grochowie stanowi kompleks 10 bloków, zawierających 595 mieszkań półtora i dwu-izbowych. Osiedle wykończone będzie w listopadzie roku przyszłego. Koszt budowy obliczono na 5 milionów złotych.

* * *

Jedną z najpoważniejszych inwestycyj, jakich żądają mieszkańcy Pragi, jest budowa wiaduktu kolejowego nad ul. Szalową. Przecinają tę ulicę tory kolejowe na wysokim wale oraz na poziomie ulicy. Tory te zatarasowują ulicę, utrudniając komunikację z Targówkiem.

Krateczki.

FLORIAN NOSOBÓJCA

O CO IM POSZŁO?

A jednak ludzie są konserwatystami, wbrew pozorom, świadczącym inaczej. Gdy chodzi o przysłowia, wystarczają im te same, które znali sto lat temu chociaż straciły one już dawno aktualność.

Mówiono dawniej, gdy przyszedł z wizytą „przyjaciel", obgadujący gospodarzy: „Gość w dom — Bóg w dom". Czy można dzisiaj tak mówić? Nie. Obecnie przysłowie to należy zmodyfikować w sposób, chociażby, następujący: „Gość w dom — wróg w dom". Będzie to do rzeczy i do logiki.

Mówiono dawniej, w naiwnych jeszcze czasach:

„Praca wzbogaca". Kto dzisiaj w to uwierzy? Robotnik sezonowy wie najlepiej, że to przysłowie powinno obecnie brzmieć: „Praca (w ciągu 26 tygodni) daje prawo do zasiłku".

Mówiono kiedyś:

„Bez pracy nie ma kołaczy". Głupstwo. Przesąd. Dzisiaj należy mówić: „Bez pracy nie ma świadczeń". Mówiono: „Praca uszlachetnia". Dzisiaj mówi się: „Praca odchudza". Mówiono dawnymi, przedwojennymi laty:

„Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje". Dzisiaj mówi się: „Kto rano wstaje, ten — szuka posady". Mówiono kiedy: „Ubóstwo nie hańbi". Co za kłamstwo! Dziś należałoby powiedzieć: „Ubóstwo osamotnia".

Mówiono: „Czym chata bogata, tym rada". Bujda. Należy mówić: „Czym chata bogata, tym więcej podatków płaci". Mówili naiwni: „Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada". Należy natomiast mówić: „Kto pod kim dołki kopie, ten robi karierę".

Mówili: „Nie rób drugiemu, co tobie niemiło". Należałoby to nieco zmienić: „Nie rób drugiemu, co tobie niemiło, o ile sądzisz, że się o tym dowie". Albo takie głupie przysłowie: „Gdyby kózka nie skakała, toby nóżki nie złamała". Dzisiaj możnaby raczej powiedzieć: „Gdyby kózka nie skakała, to rekordu by nie miała". Mówiono ongi: „Lepszy wróbel w garści, niż cietrzew na dachu". Dzisiaj mówi się: „Lepszy piątak w garści, niż weksel u komornika". Mówiono: „Póty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie". Czy to ma sens? Nie ma sensu. Natomiast możnaby powiedzieć: „Póty dzban wodę nosi, póki mu koledzy nogi nie podstawią".

W niektórych przysłowiach, aby nabrały aktualności, wystarczy zmienić tylko jedno słowo: Na przykład: „Z pustego i Kwiatkowski nie naleje".

A z nowych przysłów wymyślono tylko jedno, ale rzeczywiście z sensem. Mianowicie: „Kto z Łodzi pochodzi, ten sam sobie szkodzi".

Przysłowia wymagają, jak widać, gruntownej reformy. Akademia Literatura nie ma nic do roboty mogłaby się tym zająć. Zamiast rozdawać wawrzynki, tak chętnie zwracane przez odznaczonych, mogliby nasi akademicy wydać zbiór nowych względnie zaktualizowanych przysłów.

PARAS.

Florian Paras miał swoje powody, by nienawidzieć Adama Fałeczkę. Nie dlatego, aby Faleczko był niesympatyczny, złośliwy, kłótliwy. Powody były zupełnie inne i sięgały znacznie głębiej, mianowicie w samo serce Parasa. To była bardzo smutna historia. Florek bowiem kochał. Kochał gorąco i namiętnie pewne dziewczę, które — ach, niewierna! — zdradziło go i zamieszkało u Faleczki. Czym Faleczko oczarował owe dziewczę, historia milczy. Może nazwisko Faleczko wydawało jej się bardziej poetyczne i wzniosłe niż Paras, może Faleczko miał dłuższy nos niż Falas, może...

Ale nie. Z pewnością chodzi o ten nos, gdyż właśnie w stosunku do Faleczkowego nosa Paras wyraził swą nienawiść. Gdy mianowicie spotkał niespodzianie Faleczkę na ulicy Przędzalnianej, nie mówił wiele, lecz celnym ciosem pięści spłaszczył Faleczce nos.

Krew popłynęła szerokim strumieniem zjawił się granatowy pan, spisał protokół i — Florian Paras skazany został na 50 złotych grzywny lub 10 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Karambol na stacji kolejowej.

3 WAGONY ZDRUZGOTANE.

Z Częstochowy donoszą:

Na stacji Poraj, pod Częstochową, wydarzyła się katastrofa kolejowa, która tylko dzięki przypadkowi nie spowodowała ofiar w ludziach.

Przebieg katastrofy był następujący: Na tor boczny nr 3 wszedł z Częstochowy pociąg towarowy, składający się z 70 pustych węglarek. Pociąg ten zatrzymano dla przepuszczenia pociągu wyższej kolejności. W niecałe pół godziny za nim wchodził na sąsiedni tor drugi pociąg również z Częstochowy. Pociąg ten winien był zatrzymać się przed odpowiednią zwrotnicą. Tymczasem nie wiadomo z jakiego powodu maszynista przejechał określ. miejsce i wjechał w bok pierwszego pociągu. Trzy wagony zostały zdruzgotane, a pudła zrzucone z podwozi. Również i parowóz uległ poważnemu uszkodzeniu. Katastrofa pociągnęła za sobą zatarasowanie również głównego toru, wskutek czego ruch pociągów, zdążających w kierunku Krakowa i Zagłębia przez szereg godzin odbywał się po innym torze, przy czym wszystkie one przechodziły z szybkością 5 km na godzinę.

Na miejsce katastrofy przybył natychmiast pociąg ratunkowy z Częstochowy. Prace nad uprzątaniem zdruzgotanych wagonów i naprawa torów trwały przez całą noc bez przerwy.

Tylko przypadkowi należy zawdzięczać, że hamulcowi, obsługujący pociąg który stał na torze, zajmowali miejsca w wagonach, oddalonych od punktu starcia. Komisja kolejowa bada przyczyny katastrofy.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 9 GRUDNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą
16.15 Koncert rozrywkowy tria salonowego Rozgłośni Katowickiej
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Polska wyprawa naukowa do Egiptu — odczyt
17.15 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego
17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka ogólna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej
19.00 Słuchowisko pt. „Na miedzy" — Gustawa Morcinka — z Katowic
19.25 Koncert chóru męskiego „Echo" — z Katowic
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Film i operetka. Najpiękniejsze melodie i wiązanki w wykonaniu małej orkiestry P. R.
W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
21.45 „Śląsk tematem literackim" — szkic (z Katowic)
22.00 Koncert kameralny. W programie utwory Franciszka Schuberta
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Pieśni francuskie — płyty (z Warszawy)
14.00 Koncert życzeń
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Lekkie piosenki w wykonaniu Adolfa Dymszy — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Koncert kameralny
18.40 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

PIĄTEK, 10 GRUDNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Gra Gaspari Cassado (wiolonczela)
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 „Poczytajmy sobie" — przegląd wydawnictw gwiazdkowych dla dzieci
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 Walce i serenady — z Poznania
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Co z alabastru robią w polskiej chacie? — pogadanka (ze Lwowa)
17.15 Utwory wokalne w wykonaniu Małgorzaty Szirmaj - Seemann — sopran i Konrada Zelechowskiego — baryton
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Komunikat śniegowy z Krakowa i wiadomości sportowe z Warszawy
18.10 Zespoły wokalne w operetkach — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Pieśni poddasza" — kurant staroświecki
19.30 Nieznane pieśni ludowe śląskie w wykonaniu chóru męskiego Stow. Pracowników m. Katowic — z Katowic
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej
W przerwie około g. 21: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Gra Gaspari Cassado (wiolonczela) — płyty (z Warszawy)
14.00 Wiązanki operetkowe — płyty
15.00 Życie artystyczne
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Recital skrzypcowy T. Barwińskiego
18.40 Transport trzody do Łodzi i jego należyte wykonanie — pogadanka gospodarcza
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

Gęś pieczona w celi więziennej.

LIBACJE WOŹNYCH Z ARESZTANTAMI.

Z Czeladzi donoszą:

Przed rokiem poczęły krążyć w Czeladzi sensacyjne pogłoski o skandalicznych stosunkach w tamtejszym areszcie miejskim.

Wdrożone śledztwo doprowadziło do wykrycia nadużyć służbowych, jakich dopuszczali się dwaj woźni Zarządu Miejskiego w Czeladzi, pełniący jednocześnie funkcje dozorców przy areszcie miejskim: Władysław Korgol i Ksawery Kiełbasiński oraz urzędnik Zarządu Miejskiego — Ludwik Sączewski.

Kiełbasiński wraz z Korgolem zwalniali przedwcześnie więźniów, m. i. zwolnili z aresztu Efroima Klajmana, mającego do odsiedzenia 3-dniowy areszt. Klajman dał im łapówkę i zamiast w areszcie — przebywał w dyżurce dla dozorców.

Poza tym ustalono, że obaj woźni wraz z Sączewskim sprowadzali z aresztu do dyżurki kobiety lekkich obyczajów, gdzie raczono się obficie alkoholem.

W dniu 24 grudnia ub. roku Kiełbasiński, zebrawszy wśród aresztantów pieniądze, kupił litr spirytusu, aresztantka Janina Szostak przyniosła gęś pieczoną, a Maria Czernek — rybę i wspólnie w celi dla kobiet wraz z woźnym Kiełbasińskim pili wódkę, a następnie grali w karty.

Niesumienni pracownicy zostali w drodze dyscyplinarnej zwolnieni z posad.

Kiełbasińskiego, Korgola i Sączewskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej, wraz z nimi pociągnięto także za przekupstwo Klajmana i onegdaj stanęli oni przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Rozprawa została jednak odroczona z powodu niestawienia się kilku świadków oskarżenia.

J. Lefréne.

INTRUZ.

Mój sąsiad na letnisku Henri Vernier miał 25 lat i żył zupełnie osamotniony. Odwiedzałem go od czasu do czasu gdyż przyjemnie mi się z nim rozmawiało. Widać było, że jest to człowiek wykształcony i inteligentny. Pewnego dnia, przyszedłszy bez zaproszenia zastałem go w ogrodzie. Gdy odwrócił się do mnie, zauważyłem, że twarz ma zalaną łzami. Chciałem się natychmiast wycofać, przepraszając za niespodziewane, najście, nie pozwolił jednak na to mówiąc:

— Proszę, niech pan nie odchodzi. Pomyślałby pan, że zwariowałem. Chciałbym więc wytłumaczyć panu moje niezrozumiałe wzruszenie...

Usiedliśmy w cieniu rozłożystego dębu, po czym mój towarzysz rozpoczął opowieść:

— Przed dziesięciu laty mieszkałem tu taj z rodzicami. Miałem dwie siostry i młodszego brata. Najstarsza z nas, Simone miała 21 lat i była studentką prawa w Paryżu, dokąd co dzień jeździła koleją. Była to bardzo ładna szatynka o dużych niebieskich oczach, pełna radości życia i szlachetnych uczuć. Była naprawdę naszym słoneczkiem i „oczkiem w głowie" całej rodziny.

Pewnego wieczoru wróciła do domu w dziwnym jakimś nastroju. Siedziała milcząc przy stole, zapatrzona jak gdyby w jakieś odległe wspomnienia, nie tknęła nawet kolacji, usprawiedliwiając się, że nie odczuwa głodu.

W ciągu najbliższych dni postępowanie jej było równie tajemnicze, tak, że zaniepokojeni o jej zdrowie, poleciliśmy drugiej siostrze dziewiętnastoletniej Denise, by się z nią rozmówiła i wybadała, co jej jest właściwie.

Denise wróciła po kwadransie ze słowami:

— Nie chciała nic mówić, zrozumiałam jednak, że chodzi o jakiegoś mężczyznę.

Wydało nam się to zupełnie naturalne i zrozumiałe, toteż od tej chwili, zaczęliśmy snuć rozmaite przypuszczenia, co do prawdopodobnego bliskiego zamążpójścia Simony. Wreszcie, ponieważ sprawa dziwnie się przedłużała, padło niespokojne pytanie:

— A jeżeli dozna zawodu? Jeżeli „on" nie zechce się z nią ożenić?

Siostra nasza była nam tak droga, że ze strasznym niepokojem patrzyliśmy na jej wybladłą twarz, pełne smutku oczy i dziwne postępowanie, gdyż nie było prawie dnia, by Simona nie prosiła nas o pożyczenie pieniędzy. „Może masz przy sobie 10 franków?" było to jej stereotypowe obecnie pytanie.

Bylibyśmy ukradli, aby tylko ją zadowolnić, ale wszystko, co otrzymywała było dla niej za mało. Ciągle potrzebowała nowych sukien, kapeluszy, okryć. Ja i mój brat, zaczęliśmy chodzić na pieszo do liceum, by zaoszczędzone pieniądze oddać Simonie.

Pewnego razu wreszcie wróciła nad ranem mówiąc, że była na dancingu z narzeczonym. Rodzice, oburzeni, zażądali. by przyprowadziła go do nas i przedstawiła nam.

— Nie chcę, by was widział — odpowiedziała — zresztą mam 21 lat i mogę robić, co mi się podoba.

Rzeczywiście była pełnoletnia... Zaczęliśmy ją tłumaczyć przed matką: może to jakiś wielki pan, może Simona obawia się że go zrazi jej skromny dom. Pomimo to nie przestawaliśmy jej pytać co pewien czas:

— No, i kiedy będzie twój ślub?

— Zanudzacie mnie z tym „waszym" ślubem — odpowiadała zniecierpliwiona.

Nie mogliśmy się powstrzymać, by nie zajrzeć do jej pamiętnika, ukrytego pod stosem bielizny na półce jej bieliźniarki.

Oto cośmy w nim przeczytali:

— „Dzieci dały mi 10 franków. Sprzedałam poza tym medalion otrzymany z okazji zdania matury, oraz bransoletkę, otrzymaną od koleżanki. Wystarczyło mi właśnie tylko na kupno eleganckiego zegarka dla „niego".

Przygnębieni, zrozumieliśmy, że dla „niego" gotowa jest na wszystko, że z lekkim sercem porzuciłaby i zdradziła rodziców, nas wszystkich zresztą.

Matka płakała po nocach, nie mogąc wydobyć ze swej córki nazwiska jej narzeczonego, ojciec po dwu latach trwania tej historii posiwiał i postarzał się ze zmartwienia. Ja i mój brat pragnęliśmy tylko wiedzieć, „kto to jest", by pójść go zastrzelić, tego intruza, który popsuł szczęście naszej rodziny.

Pewnego dnia, zajrzawszy do pamiętnika, przeczytaliśmy:

— Widzę, że jest podły i ulega tylko swoim zmysłom. Po moim odejściu przyjmuje z pewnością u siebie inne kobiety, mówiąc im te same słowa miłości...

Pomimo to kocham go nadal.

Nie ma dla mnie nadziei...

Simona mizerniała i bladła z każdym dniem. Zguba jej wydawała się nieunikniona...

Wreszcie pewnego razu zawołała mnie do siebie i poleciła mi zanieść do „niego" list.

— Jeżeli chcesz poznać mego narzeczonego — rzekła — zanieś mu to.

Byłem tak zdumiony, że upłynęło kilka chwil, zanim wziąłem do rąk kopertę.

Wsiadłem do pociągu z głową płonącą ciekawością i nienawiścią zarazem, układając sobie już z góry „program" rozmowy z nędznym uwodzicielem. Postanowiłem go błagać by, jeżeli nie chce jej poślubić, zostawił ją w spokoju i pozwolił znaleźć szczęście gdzie indziej.

Wysiadając z pociągu byłem cały spocony z wrażenia. Kłusem pobiegłem na ulicę Luxemburga. Dzwoniąc do mieszkania —drżałem cały.

Na progu, w cieniu przedpokoju pojawił się „on". Wziął list do ręki i zmarszczył brwi z niechęcią.

— Czy ma być odpowiedź? — zapytał.

— Tak — odrzekłem machinalnie.

Wpuścił mnie do przedpokoju, potem do salonu, gdzie usiadł przy biurku, by napisać list.

U[illegible] przy stole, [illegible] bezlitośnie. Nie uszły mojej uwagi ani zmarszczki na twarzy, ani kosmyk siwych włosów na skroniach, ani ten wyraz zaciętości i obojętności, który prawdopodobnie był przyczyną nieszczęścia mojej siostry.

— Czy jesteś może jej bratem? — zapytał, zakleiwszy kopertę.

— Tak — odparłem zbliżywszy się do niego.

— W takim razie wyślę list przez pocztę, bo obawiam się, że przeczytasz — rzekł cofając rękę z listem.

Wtedy rzuciłem się na niego. Byłem dużo niższy, ale silniejszy za to. Moje piętnastoletnie ręce ściskały jego szyję z całą zawziętością rozpaczy. Upadliśmy na podłogę.

Gdy wstałem — nie żył już..

Nie potrafię nigdy zdać sobie sprawy w jaki sposób wróciłem do domu, zabrawszy uprzednio kompromitujące Simonę listy...

Gdy wpadłem do naszego ogródka spotkałem mego brata.

— Stało się — rzekłem — zabiłem „go"...

Simona stanęła w tym momencie na progu i ze straszliwym krzykiem runęła na ziemię.

Umarła w dwa miesiące potem na serce w jednym z sanatoriów.

Mnie skazano na 5 lat domu poprawczego. Gdy wróciłem, siostra wyszła za mąż, brat wyjechał z zagranicę, rodzice nie żyli już od roku. Zostałem sam... Teraz rozumie pan, dlaczego nie mogę chwilami zwalczyć mego wzruszenia.

J.

SPORT.

Piękne widowisko

Wielkie zawody gimnastyczne

Odbyły się w Łodzi wielkie zawody gimnastyczne Śląsk — Mazowsze, połączone z popisami dziewcząt i chłopców, ćwiczących w takt muzyki.

Impreza wywołała duże zainteresowanie, publiczność po brzegi wypełniła salę Teatru Kameralnego. Było to czwarte z rzędu spotkanie tych dwu dzielnic Polski, najsilniejszych zresztą w tej gałęzi sportu — i po raz czwarty zakończyły się zwycięstwem Śląska tym razem w stosunku 345,4:321,35 pkt. Porażkę Mazowsza usprawiedliwić można brakiem Kosmana i Dołowego z których pierwszy jest tegorocznym mistrzem Polski.

Zawody były b. ciekawe. Publiczność żywo reagowała, oklaskując wyczyny zgrabnych chłopców. Szczególnie podobały się ćwiczenia parterowe (wolne), pełne młodzieńczej werwy, dające każdemu z zawodników duże pole do popisu.

Imprezę zorganizował zarząd oddziału łódzkiego T. G. „Sokół" w Polsce. Wszyscy zawodnicy, biorący udział byli bez wyjątku „sokołami", trzeba bowiem wiedzieć o tym, że gimnastykę olimpijską uprawia ją przede wszystkim oni. Sokoli są na tym polu bezkonkurencyjni w Polsce.

W dniu wczorajszym w sali Teatru Kameralnego odbyły się IV rewanżowe zawody gimnastyczne Śląsk —Mazowsze, zorganizowane przez zarząd łódzkiego oddziału Tow. Gim. „Sokół" w Polsce.

Zwycięstwo po raz czwarty z rzędu odnieśli ślązacy, tym razem w stosunku 345,4:321,35 pkt., zdobywając powtórnie nagrodę przechodnią Naczelnictwa Dzielnicy Mazowieckiej. Ponieważ zawody miały charakter eliminacyjny przed spotkaniem w gimnastyce: Polska —Jugosławia.

Zawody miały charakter uroczysty. Na wstępie do licznie zebranej publiczności przemówił naczelnik Mazowieckiej dzielnicy „Sokoła" p. A. Lindner, który podkreślił przede wszystkim fakt, że pierwszym celem „Sokoła" jest nie sama gimnastyka jako taka, nie organizowanie imprez dla nich samych, lecz —wychowanie młodzieży na silnych i zdrowych obywateli godnych miana Polaków. Mówca podkreślił dalej, że Sokołów w Polsce mamy 100 tysięcy; jest to liczba znikoma jeśli się np. zważy, że Niemcy zrzeszają w pokrewnych organizacjach gimnastycznych aż 5 milionów członków. Nawet Czechosłowacja wyprzedza nas pod tym względem, gromadzi bowiem milion zawodników. Przemówienie zakończył p. Lindner okrzykiem na cześć p. Prezydenta i Marszałka Śmigłego-Rydza.

Wyniki zawodów były następujące:

W ćwiczeniach na koniu.

Śląsk uzyskał pkt. 79, Mazowsze 75,35. Najlepszy wynik osiągnął w tej konkurencji Ślosarek 18,7 pkt. dalej Pietrzykowski i Gryszka po 18, Kurczyk 15,5. W eliminacji Lewicki uzyskał 18,2 pkt.

Ćwiczenia na poręczach wygrał Śląsk w stosunku 85,7:79,30 pkt. I w tej konkurencji Slosarek może się poszczycić najlepszym wynikiem 18,9 pkt. Pietrzykowski 18,8, Gryszka 18,6, Breguła 17,9. Eliminacja: Radojewski 16,6.

Trzecią konkurencję— **ćwiczenia wolne (parterowe)** również wygrał Śląsk w stosunku 90:83,2 pkt. Najlepszy wynik uzyskał Pietrzykowski (mistrz Polski w tej konkurencji) 19,4 pkt. przed Bregułą 18,7 i Ślosarkiem 18,5. Eliminacja: Lewicki 18,2.

Wreszcie ćwiczenia na drążku przypieczętowały zwycięstwo Śląska który osiągnął tu 90,7 a Mazowsze 83,5 pkt. Ślosarek uzyskał 19 pkt. Gryszka 18,8, Pietrzykowski 18,5. W eliminacji Radojewski 18,5 pkt.

W punktacji ogólnej zwyciężył zdecydowanie Śląsk zdobywając 345,4 a Mazowsze 321,35 pkt.

Najlepszym gimnastykiem zawodów był Ślosarek, który ogółem zdobył 75,1 pkt. następnie Pietrzykowski 74,7, Gryszka 73,2 Lewicki 69,7 Pradela 67,9, Breguła 66,1 pkt.

Między tymi konkurencjami odbywały się popisy gimnastyczne sokolic i sokołów przy dźwiękach orkiestry.

Polscy bokserzy zwyciężyli w Danii!

GROŹNY PRZECIWNIK PISARSKIEGO

Wczoraj w Danii w Nykoebing bokserzy polscy rozegrali zawody jako team Warszawy z nieoficjalną reprezentacją Danii, występującą jako reprezentacja Falsteru.

Pięściarze nasi i tym razem nie zawiedli, mimo że przeciwnik był znacznie groźniejszy, niż Norwegia. Oczywiście najlepiej wypadł start zawodników wag lżejszych, reprezentujących obecnie klasę bardzo wysoką. Szczególnie piękną pracę wykazali Koziołek i Czortek, mając trudnych do pokonania przeciwników. Łatwiejsze zadanie miał Woźniakiewicz, który wykazał imponującą destrukcyjność ciosów i tempa, miażdżąc Larsena.

Kolczyński tym razem zawiódł wskutek braku rutyny. Pisarski miał groźnego przeciwnika, najlepszego bodaj z pięściarzy duńskich i przegrał. Tak los zrządził że w dwóch meczach w Skandynawii obaj najlepsi polscy bokserzy (Chmielewski i Pisarski) nie zdobyli ani jednego punktu.

Szymura za to miał pierwszorzędny start. Klimecki, jak było do przewidzenia, walczył bez żadnych szans.

Wyniki walk poszczególnych były następujące:

W wadze muszej Rotholc pokonał Henriksena,

w wadze koguciej Koziołek wygrał z Moellerem,

w wadze piórkowej Czortek zwyciężył Cervina.

w wadze lekkiej Woźniakiewicz znokautował w trzeciej rundzie Larsena,

w wadze półśredniej Kolczyński uleg Kopsowi,

w wadze średniej Pisarski przegrał z Nielsenem,

w wadze półciężkiej Szymura odniósł zwycięstwo nad Jensenem,

w wadze ciężkiej Klimecki przegrał z Hermansenem.

—oOo—

KTO MA LAT 12

NIECH JEDZIE NA KOLONIE ZIMOWE.

Polski Związek Wychowawców Fizycznych organizuje dorocznym zwyczajem kolonie zimowe dla młodzieży żeńskiej i męskiej szkół średnich podczas feryj w czasie od 28 grudnia 1937 do 7 stycznia 1938 roku.

W programie zajęć na koloniach przewidziane są kursy narciarskie dla początkujących i zaawansowanych w Zakopanem i Siankach (w Beskidach).

Na kolonie mogą zgłaszać się uczennice i uczniowie szkół średnich z całej Polski. Znajdą oni doskonałą opiekę, pensjonat I-ej klasy i doświadczone kierownictwo instruktorów.

Przyjmowaną będzie młodzież w wieku od lat 12, która wykaże się pisemnym zezwoleniem rodziców lub opiekunów i zaświadczeniem lekarza oraz deklaracją pisemną, wypełnioną przez rodziców i zawierającą personalia kandydata na kolonie nr szkoły, miejsce zamieszkania i nazwę miejscowości, dokąd chce wyjechać. Do pisma załączony musi być znaczek pocztowy na odpowiedź oraz zadatek zwrotny na wpis w kwocie zł 20.

Cały koszt pobytu na koloniach wynosi: w Zakopanem — zł 50, w Siankach — zł 40.

Przyjęci na kurs muszą być kompletnie wyekwipowani w sprzęt osobisty i narciarski. Narty można wypożyczyć również na miejscu.

Zgłoszenia należy nadsyłać do: Okręgu Warszawskiego Polskiego Związku Wychowawców Fizycznych — Warszawa, Plac 3 Krzyży 18, m. 6., a pieniądze wpłacać na konto PKO 7336 — Polski Zw. Wych. Fiz. z adnotacją — „Kolonie zimowe PZWF dla młodzieży".

Sport w kilku słowach.

— Odbył się w Warszawie mecz bokserski Warszawa — Pomorze, który zakończył się wysokim zwycięstwem Warszawy w stosunku 11:5 Wyniki walk były następujące: w muszej Rundstein (W) pokonał na punkty Garnuszewskiego w koguciej Miller (W) uległ na punkty Wojtkowiakowi, w piórkowej Sieradzan (W) pokonał na punkty Krzemińskiego, w lekkiej Rozenblum (W) pokonał na punkty Juchnickiego, w półśredniej Jańczak (W) pokonał na punkty Lelewskiego, w średniej Całka (W) zremisował z Urbaniakiem, w półciężkiej Archacki (W) pokonał na punkty Weznera, w ciężkiej Łukowski znokautował w I-ej rundzie Alberta (W).

— Drugi garnitur pięściarzy warszawskich walczył w Lublinie z reprezentacją tego miasta, odnosząc zwycięstwo w stosunku 13:3.

— Ligowa drużyna Ruchu rozegrała w Katowicach towarzyski mecz piłkarski z Pocztowym PW, wygrywając w stosunku 5:4 (2:0). Dla Ruchu bramki zdobyli: Wilimowski 3, i Wodarz 2.

— W Glasgowie został rozegrany międzypaństwowy mecz piłkarski między Szkocją a Czechosłowacją, który zakończył się zwycięstwem Szkocji w stosunku 5:0 (3:0). Po zaszczytnym wyniku, jaki piłkarze Czechosłowacji uzyskali z Anglią (5:0 dla Anglii) spodziewano się, że w meczu ze Szkocją stoczą równorzędną walkę, jednak Szkoci mieli całkowitą przewagę i wygrali b. wysoko.

— W meczu piłkarskim na Śląsku ex-ligowy Dąb pokonał nieznacznie Slovian w stosunku 2:1.

— Łódzki Okręgowy Związek Atletyczny ustalił termin rozpoczęcia mistrzostw drużynowych okręgu w zapasach na 28 grudnia. Mistrzostwa odbywać się będą po raz pierwszy w stylu wolno - amerykańskim. Zgłoszenia drużyn do dnia 14 bm. przyjmuje wydział sportowy ŁOZLA przy ulicy Przędzalnianej 68.

— W Toruniu gościła drużyna mistrza Polski w koszykówce męskiej: poznański AZS, która pokonała reprezentację miasta w stosunku 64:17, zaś drużynę KPW Pomorzanin w stosunku 34:21.

— W ostatnich meczach siatkówki żeńskiej drużyn trójkowych o nagrodę Zarządu m. Łodzi wyniki były następujące: HKS I — HKS IV 2:1, HKS II — Zjednoczone II 2:0, w finale HKS II pokonał HKS I 2:1, zdobywając nagrodę.

W siatkówce męskiej Makabi II zwyciężyła Zjednoczone II 2:0, HKS IV pokonał Makabi II 2:0, i Bar Kochbę 2:0, SKS I pokonał ŁKS I 2:1, i wreszcie w finale SKS I zwyciężył HKS IV 2:1, zdobywając nagrodę zarządu m. Łodzi.

— W dniach 11, 12 i 14 stycznia 1938 roku rozegrane zostaną bokserskie mistrzostwa Łodzi juniorów. Termin zgłoszeń upływa w dniu 3 stycznia 1938 roku.

— W dniu 13 grudnia br. zostanie otwarty kurs dla sekundantów bokserskich, zorganizowany przez ŁOZB.

— W Oslo rozpoczął się mecz tenisowy Dania — Norwegia o puchar króla Gustawa 5-go. Po dwóch dniach prowadzi Dania 2:1.

— W czeskich kołach sportowych krążą pogłoski, że mistrzyni łyżwiarska Czechosłowacji Vera Hruba, która niedawno wyjechała do Ameryki ma zamiar przejść na zawodowstwo.

— Międzyuniwersytecki mecz rugby Oxford — Cambridge, rozegrany wobec 40 tys. widzów i w obecności króla Jerzego VI-go, zakończył się zwycięstwem Oxfordu 17:4 (8:0).

— Mistrzem piłkarskim Rumunii w rozgrywkach jesiennych został znany klub bukareszteński Venus.

— Carnera rozegrał w Budapeszcie mecz z Jugosłowianinem Zupanem, nokautując go w drugiej rundzie. Przeciwnikiem Carnery miał być właściwie Francuz Delleau, ale ten wobec odniesionej kontuzji wysłał na mecz swojego zastępcę Flongeon'a. Flongeon w ostatniej chwili rozmyślił się i zawiadomił organizatorów, że na mecz się nie stawi. Wyszukano więc Jugosłowianina Zupana, który był o całe 40 klg lżejszy od Carnery.

Mecz miał charakter groteskowy. Publiczność wygwizdała zarówno Carnerę, jak i organizatorów. Niektórzy z widzów domagali się zwrotu pieniędzy. Policji z trudem udało się uchronić organizatorów przed pobiciem. Carnera wykazał beznadziejną formę, mimo, że jego przeciwnik jest bokserem b. słabym. Przypadkowe uderzenie w II-ej rundzie zakończyło walkę.

WOJCIECHOWSKI MISTRZEM TRAMWAJARZY

W szabli, szpadzie i florecie.

Rozegrano wewnętrzno - klubowe zawody szermiercze w szabli o mistrzostwo K.S. Tramwajarzy. Pierwsze miejsce zajął Wojciechowski przed Wciślikiem, Kaczmarkiem i Osińskim.

Szpadę i floret rozegrano już poprzednio. Ogółem w tych trzech broniach na 27 stoczonych walk, Wojciechowski wygrał 26, Wściślik 24, Górka i Kaczmarek po 16, Zwierzak 15, Osiński 11, Wróblewski 10 i pozostali czterej po 6.

Speakerów będzie trzech...

KONKURS ZIMOWY POLSKIEGO RADIA.

Ogłoszony w poprzednim numerze „Anteny" Wielki Konkurs Zimowy Polskiego Radia wzbudził już ogromne zainteresowanie, zarówno wśród czytelników pisma, jak i w szerokich kołach radiosłuchaczy. Dowodem tego są choćby liczne listy, jakie otrzymało w ostatnich dniach Polskie Radio.

Jak z tych głosów wynika, Wielki Konkurs Zimowy Polskiego Radia może liczyć na popularność, jednak znaczna część korespondentów zwraca się równocześnie z prośbą o wprowadzenie pewnego ułatwienia do warunków konkursowych. Idzie więc o możliwe ograniczenie liczby speakerów do szczuplejszego (niż to poprzednio było zamierzone) grona trzech speakerów programu ogólnopolskiego, co niewątpliwie ułatwi udział w konkursie nawet tym wszystkim słuchaczom, którzy nie zdołali jeszcze poznać dość dobrze głosów wszystkich speakerów.

Przychylając się do tych życzeń Polskie Radio zgodziło się na tę zmianę warunków Wielkiego Konkursu Zimowego w sposób następujący: speakerów będzie tylko trzech. Są nimi: Tadeusz Bocheński, Zbigniew Świętochowski i Józef Opieński, wszyscy zapowiadają program ogólnopolski z Raszyna. Poza tym warunki konkursu nie są zmienione. Będzie on więc polegał na odgadnięciu nazwisk speakerów, występujących w audycjach konkursowych. Audycje te nadawane będą w identycznym brzmieniu po jednej miesięcznie w grudniu, styczniu i lutym. Odgadniętą kolejność speakerów należy wypisać na wydrukowanym w Antenie" kuponie, konkursowym, ważnym dla danego miesiąca t. zn. jeżeli ktoś wysłuchał audycji w grudniu musi odpowiedź nadesłać na kuponie grudniowym, jeżeli w styczniu to na kuponie styczniowym, jeżeli zaś w lutym to na lutowym. Warunku tego należy przestrzegać, gdyż odpowiedzi nadesłane na nieodpowiednim kuponie będą unieważnione.

Aby wziąć udział w konkursie wystarczy wysłuchać jednej tylko z audycji konkursowych, gdyż we wszystkich trzech, speakerzy będą występowali w tej samej kolejności. Celem zorientowania nowych słuchaczy, którzy zarejestrują się w terminie trwania konkursu i nie znają jeszcze głosów speakerów biorących udział w audycji, Polskie Radio nada przed każdą audycją konkursową t. zw. audycję rozpoznawczą. W audycji tej poszczególni speakerzy przedstawią się publiczności, zabierając głos, naturalnie w innej kolejności niż w audycji konkursowej.

Pierwsza audycja konkursowa nadana będzie przez wszystkie rozgłośnie dnia 21 grudnia o godz. 20.00. Audycja poprzedzającą ją t. zw. rozpoznawcza nadana będzie w niedzielę dnia 12 grudnia o godzinie 14.00.

Należy zaznaczyć, że Wielki Konkurs Zimowy Polskiego Radia jest dostępny także i dla nowych słuchaczy, którzy zarejestrują się w okresie trwania konkursu czyli między 1 grudniem 1937 roku a 10 lutym 1938 roku. Należy tylko mieć kartę rejestracyjną z terminem poprzedzającym zakończenie konkursu i wysłać rozwiązanie najpóźniej w dniu 28 lutego 1938 r.

Decydować będzie data stempla pocztowego. Nagrody przewidziane na konkurs zimowy są bardzo liczne i cenne, a jako pierwsza nagroda figuruje... auto.

Odpowiedzi należy nadsyłać pocztą pod adresem Polskiego Radia w Warszawie, ul. Mazowiecka 5, z napisem „Wielki Konkurs Zimowy". Odpowiedzi wypełnione nieczytelnie, względnie nie nadesłane pocztą będą unieważnione.

Na zakończenie kilka słów o wypełnianiu kuponu konkursowego. Przed każdym wydrukowanym nazwiskiem speakera znajduje się kartka. W kratkę należy wpisać cyfrę kolejności w jakiej występowali poszczególni speakerzy. Nazwisko imię i wszelkie inne dane należy wypisać starannie, aby nie było żadnych wątpliwości. Na to ostatnie należy zwrócić szczególną uwagę.

Jutro na obiad:

Zupa grzybowa z łazankami, śledzie marynowane, kartofelki w mundurkach, leniwe pierożki z serem.

WINSZUJEMY

Jutro. Marii.
Wschód słońca 7.36.
Zachód słońca 15.38.
Długość dnia 8.02.
Ubyło dnia 7.48.
Tydzień 50.

ODCZYT U PODOFICERÓW REZERWY.

W dniu 11 grudnia 1937 roku o godz. 18.30 (sobota) w Świetlicy Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w Łodzi przy ulicy Kpt. pil. Żwirki nr 8 zostanie wygłoszony odczyt przez p. majora Tadeusza Hoszarda p.t. „Poruszenie terytorialne Niemiec, w świetle historii w stosunku do Polski" w dwóch częściach, a mianowicie: I część „Sprawa Pomorza", II część: „Sprawa Śląska". II część odczytu wygłoszona zostanie w dniu 18 grudnia r.b. (sobota) o godzinie 18.30.

Na bardzo ciekawy ten odczyt zaprasza członków i sympatyków

Zarząd Koła.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W piątek, dnia 10 grudnia br. o godz. 20.30 w lokalu Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) p. Roman Rybowski wygłosi pogadankę na temat: „Wrażenia z wycieczek Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego po Łodzi".

W niedzielę, dnia 12 grudnia odbędzie się piąta z kolei wycieczka po Łodzi. Cel: zwiedzanie północnej dzielnicy miasta (Julianów, Marysin).

Punkt zborny i zapisy o godz. 11-ej rano na krańcowym przystanku linii tramwajowej nr 1 i 6 (Doły).

Koszt wycieczki dla członków 20 gr, dla gości 30 gr.

ZJAZD KIEROWNIKÓW OGNISKA O. M. P.

W najbliższą niedzielę t.j. dnia 12 grudnia br. o godz. 10 w lokalu własnym przy ulicy Kilińskiego 86 odbędzie się doroczny zjazd kierowników Ognisk Organizacji Młodzieży Pracującej z terenu województwa łódzkiego. W zjeździe wezmą również udział kierownicy wychowania obywatelskiego poszczególnych ognisk jak również przedstawiciele Zarządu Głównego w Warszawie.

Na zjeździe zostaną wygłoszone referaty organizacyjne przez prof. Bilskiego Klemensa oraz p. Łuczywka Władysława.

O.M.P. zjazdem tym zapoczątkuje pierwszy etap prac sezonu zimowego.

Co nas po pracy rozweseli?

Casino: — Eskapada.
Corso: Ziemia błogosławion
Europa — Niedorajda.
Grand-Kino: Skłamałam....
Jar: Na scenie: Hallo tu Paryż, na ekranie: 365 żon króla Pauzola.
Metro: — Pat i Patachon w Raju.
Palace: — Burgtheater.
Przedwiośnie: — Ku wolności.
Rialto: — Trójka hultajska.
Rakieta — Pieśniarz Wiednia.
Zachęta: — „Papa się żeni".
Stylowy: — „Halka".
Ton: — Historia jednej nocy.
Ikar: — „Wierna rzeka".
Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI
Śródmiejska 15.
Dziś Al. Węgierko gra w „Tessie".

Al. Węgierko gra w Teatrze Polskim w „Tessie": oto ostatnia rewelacja teatralna Łodzi. „Tessa" grana będzie dziś w czwartek i codziennie o godz. 8.30 wiecz.

TEATR KAMERALNY.
Cegielniana 27.

Dziś i codziennie o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu komedia muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna".

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa 18.

Dziś w czwartek i piątek o godz. 8.15 wiecz. komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

W sobotę o godz. 8.15 wiecz. wstrząsająca sztuka Rostworowskiego „Niespodzianka" w reżyserii Br. Dąbrowskiego.

TEATR W SALI NA WIDZEWIE.

Jutro o godz. 8.15 wiecz. trzymająca widzów w nieustannym napięciu dramatyczna sztuka K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka" z Kossowską i Modrzeńskim w rolach głównych.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od godz. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa obrazów artysty - malarza B. Narwrockiego przy ulicy Piotrkowskiej 113. Czynna codziennie od 10 rano do 9 wieczór.

Wystawa obrazów art. mal. Szczepana Andrzejewskiego, ul. Piotrkowska 150. Czynna codziennie od godz. 10-ej rano do godz. 8-ej wieczorem.

Salon Sztuk Pięknych, Karola Endego. — Nawrot 8, tel. 153-55

Stalin w przeciągu roku wytępi wszystkich starych bolszewików.

Kulisy krwawej czystki w Sowietach

W jednej z gazet praskich ukazał się artykuł o „czystce" w ZSRR. Autor, doskonały znawca stosunków rosyjskich. stwierdza, że „takiej „czystki" jeszcze nigdy dotąd nie było". Następnie pisze m. in.: „W murze Kremlu na placu Czerwonym w Moskwie urządzono honorowy cmentarz bohaterów rewolucji. Zamurowano tam urny z popiołami bohaterów. Każda urna jest zasłonięta czarną marmurową tablicą, na której wypisano złotymi literami nazwisko pogrzebanego. Ale nikt, nawet w zwyczajny dzień powszedni, nie może przeczytać, kogo zaliczono w poczet bohaterów rewolucji.

Do muru Kremlu nie wolno podejść, żaden zwyczajny śmiertelnik nie może się zbliżyć do niego. aby przeczytać napisy. Tak rewolucja i jej wodzowie oddzielili się od mas, które niegdyś wyniosły ich na szczyty władzy. A przed rewolucją bramy Kremlu były zawsze otwarte dla publiczności. Nawet wtedy, kiedy na Kremlu mieszkał car. Teraz bramy są zamknięte; stoi przed nimi straż, a od czasu do czasu zaprowadza się na Kremlu nowe techniczne środki ochrony.

W dwudziestym, jubileuszowym roku od chwili zdobycia władzy przez bolszewików — odbywa się likwidacja starej biurokracji komunistycznej. Juz kilka miesięcy temu w Moskwie mówiono, że fala aresztowań i egzekucyj będzie trwała najmniej rok. Jeżow, komisarz generalny spraw wewnętrznych został wówczas członkiem prawdziwego rządu ZSRR. Tym prawdziwym rządem — wyjaśnia autor artykułu — nie jest rząd oficjalny, t.j. rada komisarzy ludowych, lecz „politbiuro" partii, które składało się dotąd z 9 członków i 4 kandydatów.

Jeżow został kandydatem. Jednocześnie jest jednym z sekretarzy partii komunistycznej i zasiada, obok Stalina. w biurze organizacyjnym partii. Tak więc należy do wszystkich głównych władz partii rządzącej. To najwpływowszy człowiek w ZSRR. po Stalinie. „Czystka" trwa bez przerwy. Pogłębia się i rozszerza, zmierzając do odnowienia całej biurokracji.

Obecnie już idzie o to, aby usunąć z urzędów państwowych i partyjnych ludzi, którzy stoją w opozycji do Stalina (lub których się podejrzewa o poglądy opozycyjne). Teraz w ZSRR dąży się do tego, by urzędy objęli ludzie, którzy będą rozumieli, że zależą wyłącznie od łaski Stalina. Dawna biurokracja nie miała tego poczucia. Poszczególni działacze komunistyczni i urzędnicy czuli się wciąż jeszcze posłannikami rewolucji, przedstawicielami partii, która ich wysunęła na wysokie stanowiska. Masy robotnicze i chłopskie — twierdzi autor — nie zwracają wielkiej uwagi na tę „czystkę", która nie dotyka ich żywotnych interesów. Kiedy wkrótce po rozstrzelaniu Tuchaczewskiego oraz innych generałów rząd obniżył o 10 proc. ceny wyrobów tkackich, było to dla wsi sowieckiej znacznie ważniejszym zdarzeniem, niż wypadki moskiewskie. Stalinowi udało się oddzielić interesy szerokich mas od interesów biurokracji komunistycznej oraz inteligencji.

O rozmiarach „czystki", dokonywanej obecnie w Moskwie, można sądzić i po tym, że w ostatnich czasach w Moskwie szerzy się prawdziwa epidemia samobójstw. Odbiera sobie życie wielu cudzoziemców, którzy sympatyzując z bolszewizmem przyjęli obywatelstwo sowieckie, a teraz nie mogą przeżyć rozczarowania. Ale jeszcze więcej jest samobójstw wśród Rosjan. W ZSRR rozpowszechniła się psychoza polegająca na obawie nagłego aresztowania. A ponieważ wiadomo, że natychmiast po aresztowaniu jednego z członków rodziny, całą rodzinę w najbliższym czasie wysiedla się z Moskwy i internuje. przeto wielu z tych, którzy sądzą, że grozi im aresztowanie, popełnia samobójstwo, aby uratować rodzinę.

Podarek miasta Hannoweru dla Mussoliniego



Miasto Hannower podarowało Mussoliniemu 8-letniego wierzchowca ze znanej stadniny pełnej krwi.

Przymusowa abstynencja marynarzy norweskich

Krytyczna ocena zarządzenia

Rząd norweski wydał rozporządzenie zakazujące użycia alkoholu dla niektórych członków załóg na statkach pasażerskich. a mianowicie dla kapitanów, stuardów, sterników. obsługi ratowniczej itp. Wymienieni nie mogą pić alkoholu z wyjątkiem piwa o zawartości nie przekraczającej 2 i pół proc alkoholu, na 8 godzin przed wyjściem statku na morze oraz rzecz oczywista na morzu. Dlatego też władze policyjne są uprawnione, w wypadkach wątpliwych, sprawdzać przy pomocy badania lekarskiego, a nawet przez badanie krwi, czy zainteresowani stosują się do powyższego rozporządzenia. Rozporządzenie to spotkalo się z krytyczną oceną niektórych sfer żeglugowych, dowodzących, że nie stwierdzono dotychczas by katastrofy morskie były spowodowane użyciem alkoholu przez załogę. Przeciwnicy twierdzą, że podobne zarządzenie może być właściwe w stosunku do nieodpowiedzialnych kierowców samochodowych — nie do personelu statku.

OWCE W... KOSZULKACH.



Celem utrzymania wełny w czystości, ubierają angielscy fermerzy swoje owce w specjalne okrycia.

SUROWE MIĘSO W... RĘKAWICZKACH.

Niezwykłe zalecenia francuskiego lekarza.

Lekarz francuski dr Blier przedstawił paryskiemu Towarzystwu Patologicznemu osobliwy pomysł zapobiegania chorobie raka. Pomysł ten opiera się na wynikach ankiety, jaką dr Blier przeprowadził w celu stwierdzenia, ile jest prawdy w zapatrywaniu spotykanym podobno u ludu paryskiego, jakoby rzeźnik nigdy nie chorował na raka. Ankieta ta podobno potwierdziła ten pogląd. Wedle jej wyników żaden rzeźnik, który własnoręcznie dzień w dzień manipuluje surowym mięsem, nie zapada na raka. Jeśli się zdarzają wypadki tej choroby u osób należących do cechu rzeźniczego, to są to osoby, które w tym fachu wykonują takie czynności, które nie zmuszają ich do tego, aby dotykali ustawicznie surowego mięsa.

Fakt ten, stwierdzony jakoby w tej ankiecie przeprowadzonej wśród rzeźników paryskich, tłumaczy dr Blier w następujący sposób. Wedle najbardziej rozpowszechnionego poglądu istota choroby raka polega na tym, że wśród komórek organizmu, które w pewnym jego wieku przestają się mnożyć, przez co zahamowany zostaje rozrost jego organów, niektóre rozpoczynają nagle rozrastać się tak gwałtownie, jak się to dzieje n.p. w ciele płodu ludzkiego. Wewnątrz organizmu, który uzyskał już równowagę, równowaga ta nagle zostaje zaburzona i wśród tkanek które już nie rosną, zaczynają jakieś tkanki bujać, zakłócając normalną funkcję organów ciała. Otóż sądzi dr Blier, że równowaga, jaką osiągają komórki ciała w zdrowym organiźmie, któ ry przestaje już róść, pochodzi stąd, że pewne niezbadane dotąd czynniki, niektórzy przypuszczają, że są to jakieś hormony, działające hamująco na pęd rozrodczy komórek. Rak powstaje, zdaniem tego lekarza, przez to, iż hamulce owe przestają oddziaływać na pewne komórki.

Otóż efekt, iż rzeźnicy nie cierpią na raka, tłumaczy dr Blier w sposób następujący. Sądzi on, że owa nieznana dotąd substancja. działająca powstrzymująco na rozrost komórek istnieje w ciele zdrowych zwierząt. Przez ustawiczny kontakt z ich mięsem, substancja owa przenika przez skórę i przedostaje się do organizmu rzeźnika, rozwijając w nim swe hamujące działanie, które zapobiega tworzeniu się nowotworów.

Opierając się na tym zapatrywaniu zaleca dr Blier naśladowanie rzeźników jako środek zapobiegawczy przeciwko chorobie raka. Radzi on nacierać codziennie swe ręce przed spaniem surowym mięsem i radzi też, by ubierać na noc gumowe rękawiczki wypełnione mięsną siekaniną. Lepiej jest, jego zdaniem zarobić w ten sposób na ręce, mające tak charakterystyczny wygląd rąk rzeźnika, niż ryzykować straszliwą chorobę raka.

Nie podejmujemy się ocenić, czy pogląd dra Blier jest tylko dziwactwem, czy też należy go brać na serio. Przytoczone wiadomości podajemy za pismem francuskim „Je sais tout".

PODSŁUCHANE

ŻELAZNE ZDROWIE.

— Nie wstydzisz się? Znowu jesteś pijany!

— Co mam robić, kiedy wciąż mam takie straszne pragnienie...

— To pij wodę!

— Wodę? Nie mogę... Mój lekarz mówi, że mam żelazne zdrowie. Mógłbym zatym wewnątrz zerdzewieć!

MĄDRY KOT.

Pomyśl sobie Jasiu, że dziś przed obiadem, kiedy wyszłam, kot wlazł do śpiżarni i zjadł wszystko, co tam było, z wyjątkiem ciasta, które sama upiekłam!

— O, tak instynkt zwierząt jest zdumiewający!

W SĄDZIE.

Świadek; — Obaj mężczyźni pochwycili krzesła i natarli na siebie.

Sędzia: — A czy nie mógł pan wówczas interweniować?

Świadek: — Nie. Nie było więcej krzeseł.

Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.

POWIEŚĆ 54

Enid miała istotnie niespodziankę, gdyż tego samego dnia wieczorem zjawił się w ich domku.

— Doprawdy nie mogę pana poprosić do środka — rzekła usiłując zamknąć drzwi.

Janice usłyszała rozmowę i wyszła.

— Kto jest ten pan, Enid? — zapytała przy czym spojrzała badawczo na gościa.

— Pan Grant Lawrence, ciociu.

Janice zesztywniała.

— Pan daruje, ale Enid nie życzy sobie, żeby pan nas odwiedzał.

Grant zawahał się.

— Panna Enid nazywa panią ciocią. Może pani udzieli mi rozmowy w cztery oczy.

Janice pomyślała chwilę, wyszła na ganek i zamknęła za sobą drzwi.

— Enid opowiadała mi o panu — zaczęła. — Chyba powinien pan być na tyle dorzeczny, żeby jej więcej nie napastować.

— Ależ proszę pani, ja chcę jej to wynagrodzić. Enid oczarowała mnie od pierwszego wejrzenia. Wsypałem się fatalnie, ale teraz proszę o jej rękę. Czy to nie jest honorowe postawienie sprawy?

XXII.

Janice uśmiechnęła się z powątpiewaniem.

— Śmieszne rzeczy pan opowiada, panie Lawrence.

— Ja nie żartuję. I cóż w tym śmiesznego? Każdy pragnąłby żony tak pięknej jak Enid.

— Widział ją pan wszystkiego ze sześć razy, a wciągnięcie jej do swego mieszkania pod pozorem większego przyjęcia...

— Wiem. Rozumiem, że powinienem ją za to przeprosić milion razy. Za dużo wtedy wypiłem.

— Próbował pan skorzystać z naiwności ładnej, niewinnej dziewczyny, panie Lawrence. Z mego punktu widzenia pańskie oświadczyny są absurdalne. Niech pan zostawi adres, to Enid, jeżeli zechce, napisze do pana. Jeżeli nie napisze, to będzie znakiem, że ma ją pan zostawić w spokoju.

—Przykro mi, że pani taka nieprzejednana. Nie jestem taki nicpoń, jak się pani zdaje. Może pani zebrać informacje o mnie i mojej rodzinie. Napiszę do Enid. Chyba pani pozwoli napisać?

— Nie — odrzuciła krótko Janice.

Odprowadziła go oczami i weszła do domku ze zmarszczonym czołem.

— Czy znowu się upił, ciociu? Co za bezczelność, żeby tu przychodzić.

— Chce się z tobą ożenić.

— Chyba ciocia żartuje!? — krzyknęła Enid.

Janice powtórzyła swoją rozmowę z Grantem.

— Nie był pijany, Enid. Mówił całkiem poważnie. Cóż ty na to? Człowiek z wyższej sfery, przyjaciel pani Bristow i pewnie bogaty.

— Nie wyszłabym za niego, ciociu, choćbym go znała milion lat. Nie kocham go. Bez miłości nie wyszłabym za mąż.

— Naturalnie, kochanie. Więc nie myśl o nim.

Grant Lawrence napisał przejmująco i błagalnie. Enid pokazała list Janice, ta zaś odesłała go z powrotem bez odpowiedzi.

Wkrótce po tym Enid otrzymała list od Larry'ego z zapowiedzią przyjazdu. Przyjechał i jeszcze tego samego dnia wieczorem wziął ją na przejażdżkę.

Wydawał się taki sam jak zawsze: wesoły, roześmiany, urodziwy. Zajechali do restauracji, żeby się posilić i zatańczyć, poszli na spacer na plażę. Larry umizgał się po dawnemu.

— Mówiłem ci, że nasza sielanka będzie trwała bez końca. Mała szczęśliwa?

— Bardzo, Larry. A ty?

— Ja z tobą szczęśliwy, bez ciebie — z dala od ciebie — złamany i nieszczęśliwy.

Odwiózł ją przed północą.

— Jak tam twoja miłość, Enid? — zapytała krytycznie Janice.

— Niezmienna, ciociu. Jestem pewna, że to prawdziwa miłość i z mojej strony i z jego.

— Nie wiem, dziecko. Gdybyś go naprawdę kochała, nie dowodziłabyś, że jesteś pewna swojej miłości. Powiedziałabyś po prostu, że go kochasz.

— Skąd wiesz, ciociu? Czyś się kiedy kochała?

— Tak. Byłam młodsza, niż ty teraz. Rodzina ożeniła go z bogatą panną. Mam wrażenie, że nie bardzo się opierał, ale swoją drogą kochałam go.

—W sobotę wyprawiamy się znów na wielką pohulankę!

— Enid, nie rozkochuj się w nim zanadto.

Janice powiedziała to takim tonem, że Enid spojrzała na nią bacznie i nagle pokraśniała.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.